Rok XIII. Nr. 356 (3960) Wilno, Wtorek 29 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Ogólno-europejskie debaty

mają zapobiec nie tylko wojnie w Hiszpanii

BERLIN, (Pat). Po kilkudniowym okresie świątecznym, który wbrew alarmującym doniesieniom szeregu dzienników zagranicznych — stanowił tu faktyczną przerwę w działalności politycznej, niemieckie koła polityczne zajmują dopiero obecnie wyraźne stanowisko wobec doniosłych rozmów, przeprowadzonych w Paryżu i Londynie z ambasadorami Rzeszy.

Według tutejszych oświetleń, w Paryżu i Londynie wysunięto na tle zasady nieinterwencji daleko idące propozycje na temat rozwoju sytuacji w Hiszpanii, jako też i całokształtu stosunków francusko-niemieckich. Podkreślić przy tym należy — oświadczają tu — że propozycje te nie były wyrazem jednolitego stanowiska francusko-brytyjskiego, lecz dochodziły częściowo do odmiennych wniosków.

Jak wynika z wynurzeń tutejszych kół politycznych, w toku tych rozmów Paryż kładł większy nacisk na kwestię embarga broni oraz wysyłki ochotników. Wysunięto przy tym zagadnienie zawieszenia broni w Hiszpanii, a następnie całokształt problemu porozumienia z Niemcami.

Zarzut, skierowany w toku tych rozmów pod adresem Niemiec w sprawie popierania rządu gen. Franco, odpierają tu, zrzucając pełnię odpowiedzialności na Moskwę.

„Paryż w toku rozmowy — oświadczają w Berlinie — nie był w stanie dać żadnych konkretnych wyjaśnień, w jaki sposób zamierza faktycznie uniemożliwić popieranie przez Rosję Sowiecką bolszewików hiszpańskich".

Stanowisko Londynu wobec kwestii nieinterwencji w Hiszpanii charakteryzują zdaniem kół tutejszych, zupełnie inne przesłanki.

Londyn, nie sprzyjając żadnej z walczących stron, obawia się raczej wywołania przez tolerowanie interwencji różnych czynników na terenie Hiszpanii, poważnego konfliktu w centr. Europy i pragnie na tle powszechnego przestrzegania ścisłej nieinterwencji doprowadzić do porozumienia między Rzesza a mocarstwami zachodnimi.

Krok dyplomatyczny Londynu i Paryża dowodzi, według tutejszego oświetlenia, że obie te stolice doprowadzić pragną do międzynarodowego omawiania zagadnienia hiszpańskiego i ogólnych problemów europejskich.

Z nastrojów berlińskich wnioskować można, iż Rzesza niemiecka uzależnić pragnęłaby swoje stanowisko w kwestii ochotników od rozwoju poważniejszego — jej zdaniem — problemu możności współpracy z mocarstwami europejskimi, którą widzi w rozwiązaniu kwestii kolonialnej, a co za tym idzie — swych najbardziej palących zagadnień gospodarczych.

W Berlinie uważają, że znany artykuł „Times'a", zawierający pewne gospodarcze i finansowe propozycje współpracy z Rzeszą, pochodzi bezpośrednio z Foreign Office i stanowi fragment obszernego planu, przygotowywanego już od dłuższego czasu między Londynem i Paryżem. Sedno planu tkwić ma w osiągnięciu porozumienia co do zawieszenia wyścigu zbrojeń. W sprawie tej paryski korespondent „Frankfurter Zeitung" pisze, iż według miarodajnych informacyj może zapewnić, że zagadnienie to omawiane ma być w dalszym ciągu niezależnie od zlikwidowania sprawy hiszpańskiej. Donosi on dalej, iż rząd francuski gorąco pragnie doprowadzić do ustalenia takiego poziomu zbrojeń, który umożliwiłby przez współpracę gospodarczą wszystkich państw europejskich poprawę stanu gospodarczego Europy.

Odpowiedzi na wręczoną w Berlinie notę w sprawie hiszpańskiej nie spodziewają się przed połową stycznia. Ogólne jednak rozmowy na temat planu porozumienia mocarstw zachodnich toczyć się mają nadal w międzyczasie.

Z komentarzy prasy niemieckiej oraz z depesz korespondentów londyńskich i paryskich widać, że w wyniku kroku dyplomatycznego Paryża i Londynu strona niemiecka kładzie główny nacisk na „ogólno-europejską debatę", odsuwając na plan drugi kwestię ochotników w Hiszpanii, którą raczej bagatelizuje.

P. Prezydent R. P. przyjmie życzenia noworoczne na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Szef kancelarii cywilnej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie przyjmował życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie kancelaria cywilna w dniach 29 i 30 grudnia rb. od godz. 9 do godz. 14.

Życzenia noworoczne dla Marszałka Rydza-Śmigłego

WARSZAWA, (Pat). W dniu 1 stycznia dla pragnących złożyć życzenia Panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi będzie wyłożona księga od godz. 10 do 16 w gmachu generalnego inspektoratu sił zbrojnych, Aleje Ujazdowskie 1.

Uporczywe ataki pod Madrytem



Oddział międzynarodowego Czerwonego Krzyża sfotografowany zaraz po przybyciu do Madrytu.

Odparty atak wojsk rządowych

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Avila (miejsce postoju dowództwa wojsk powstańczych, operujących pod Madrytem), że dziś z rana na froncie madryckim wojska rządowe podjęły nieoczekiwany atak na prawym skrzydle gen. Varela, w pobliżu Vila Verde, na przedmieściu Basurero. Atak odparto ogniem.

Lotnictwo powstańcze gwałtownie bombardowało pozycje rządowe na zachód od Madrytu pod Pozuelo. Strzelanina artyleryjska trwa, szczególnie intensywnie bombardowana jest szosa, wiodąca z Madrytu do Barcelony i przechodząca przez północne dzielnice stolicy. Baterie rządowe ostrzeliwały z rana miejscowości położone na południe od Madrytu.

Bunt w wojsku rządowym

SALAMANKA, (Pat). Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi: na froncie aragońskim przeciwnik próbował atakować przy poparciu czołgów, lecz został odparty, porzucając licznych zabitych i jeńców. W prowincji Kordoba zajęliśmy m. Lopera. Dezerterzy wojsk rządowych oświadczają, że Asturia jest widownią częstych walk wewnętrznych.

Marksiści z miejscowości Trabanoo i Caraspera stoczyli pomiędzy sobą formalną bitwę w której padło 50 zabitych.

„Polos" wiózł kontrabandę wojenną

BAYONNE (Pat). Według komunikatu, wręczonego przez oficjalnego delegata rządu baskijskiego w Bayonne przedstawicielowi Havasa na pokładzie statku „Polos" znajdował się rzekomo ładunek towarów, stanowiących kontrabandę wojenną.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Hamburga: Towarzystwo żeglugowe „Oldenburg" nie otrzymało żadnych nowych wiadomości co do losu transportowca „Polos", który miał zostać uprowadzony do Bilbao przez hiszpańską flotę rządową.

„Polos" odpłynął z Hamburga 17 grudnia do Sewilli. Koła niemieckie zapewniają, że towarzystwa żeglugowe utrzymujące komunikację z Hiszpanią otrzymały polecenie nie przyjmowania żadnych ładunków, które mogłyby być uznane za kontrabandę.

Ambasada brytyjska przeniesiona do Walencji

MADRYT, (Pat). Ambasada brytyjska otrzymała polecenie opuszczenia Madrytu w jak najkrótszym czasie.

LONDYN, (Pat). Uzupełniając wiadomość o przeniesieniu ambasady z Madrytu do Walencji Reuter donosi, że inicjatywa w tej sprawie wyszła od ambasadora Ogilby Fortes'a, po czym zyskała aprobatę rządu brytyjskiego.

Sowiety winny zacząć politykę nieinterwencji w Hiszpanii

BERLIN, (PAT). — Wobec różnych komentarzy, które ze strony rządów brytyjskiego i francuskiego czyniono w sprawie znaczenia kwestii ochotników w Hiszpanii w kołach politycznych niemieckich oświadczają co następuje:

Dziś nie może chodzić o pozyskanie Niemiec dla polityki nieinterwencji, gdyż Niemcy własne poczyniły pierwsze i najdalej idące propozycje aby zagwarantować od początku istotne wykonanie tej polityki.

Jednakże dążenia te były od początku sabotowane przez ZSRR. a także, niestety, przez miarodajne koła francuskie. Szkody spowodowane przez takie zachowanie się, z trudem mogą być naprawione w drodze spóźnionej akcji dyplomatycznej, która w dodatku pomija dotychczasowe uchybienia popełnione przede wszystkim ze strony sowieckiej i francuskiej.

Taka akcja dyplomatyczna, o ile zmierza w pierwszej linii do Niemiec, nie tylko jest skierowana pod fałszywym adresem, lecz może jeszcze — mówią niemieckie koła polityczne — zaciemnić sytuację i dawno już ustaloną sprawę odpowiedzialności. Jeżeli chce się na serjo zapewnić wszechstronną i istotną politykę nieinterwencji, to nie można być zainteresowanym w takim zaciemnieniu sprawy.

Wyścig zbrojeń musi ustać

a winno nastąpić zjednoczenie gospodarcze narodów

PARYŻ, (PAT). — Minister finansów Auriol wygłosił na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu senatu dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in., że budżet na rok 1937 jest budżetem powagi i dobrej wiary. Dług publiczny stanowi 48 procent wydatków wojskowych z r. 1918, w ten sposób wczorajsza wojna i środki, mające na celu uniknięcie wojny jutrzejszej, pochłaniają 70 procent dochodów kraju, podczas gdy w innych krajach nie przekraczają one 50 procent. Na ministra finansów spadła ciężka spuścizna. Wydatki produkcyjne dla ożywienia działalności kraju stanowią 16 miliardów. Pozycja ta w budżecie nie może już mieć dalszej kompresji. W obliczeniach swych rząd uwzględnił już wzmożenie działalności ekonomicznej. Ostatnie dane statystyczne wykazują ożywienie w przemyśle włókienniczym i stalowym. Bezrobocie częściowe szybko zmniejsza się, podobnie jak i bezrobocie całkowite. Wywóz stale się zwiększa. Kryzys gospodarczy został złagodzony, a układ walutowy między 3 państwami zaprzeczył pogłoskom o nowej dewaluacji. Rząd pragnie stworzyć szeroki rynek walutowy. Minister nie może uwierzyć w to, by kapitały uciekały z kraju wtedy, gdy kraj ten podnosi się.

Francja kontynuuje dumne swe podniesienie się gospodarcze i wkrótce będzie mogła pracować nad organizacją Europy. Premier zajmuje się już tą sprawą. Wyścig zbrojeń nie może trwać dalej. Fakty narzucą niebawem konieczność zjednoczenia gospodarczego rozdzielonych dziś narodów. Nikt nie będzie mógł odmówić pomocy w wykonaniu tego programu.

Senat, uchwalając szybko budżet, udzieli właśnie tej pomocy i wykaże raz jeszcze wobec kraju swe przywiązanie do wolności i pokoju.

Bułgaria i Jugosławia zawierają wieczystą przyjaźń

PARYŻ, (Pat). Korespodent Havasa w Białogrodzie donosi, że w kołach dobrze poinformowanych mówi się od dłuższego czasu o ewentualnym zawarciu paktu wieczystej przyjaźni między Jugosławią a Bułgarią. Pakt ten, który byłby ukoronowaniem stopniowego zbliżenia, osiągniętego między obu krajami od 1934 r. był podobno przedmiotem rozmów, przeprowadzonych w końcu października przez premiera Stojadinowicza z królem Borysem.

Koła urzędowe twierdzą, że dotychczas nic konkretnego w tej sprawie nie zostało zrobione. Odnosi się jednak wrażenie, że zarówno w Bułgarii, jak w Jugosławii opinia publiczna zapatruje się przychylnie na myśl uświęcenia przez podobny układ dobrych stosunków, łączących oba kraje.

Korespondent Havasa dowiaduje się, że rząd jugosłowiański przedłożył już w drodze dyplomatycznej ten projekt rządom Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej. Praga, Ankara miały aprobować projekt bez żadych zastrzeżeń, natomiast Bukareszt, a zwłaszcza Ateny zgłosiły pewne zastrzeżenia, podyktowane specjalnymi interesami tych państw. Zastrzeżenia te jednak nie mają jakoby poważniejszego charakteru.

Czang-Kai-Szeka traktowano w więzieniu z wyszukaną grzecznością

SZANGHAJ, (Pat). W. H. Donald o przebiegu wydarzeń w Sian Fu złożył przedstawicielom prasy chińskiej dłuższą relacje, w której m. in. opowiedział co następuje:

Po otrzymaniu od marszałka Czang Kai Szeka wiadomości o niepokojącym rozwoju wydarzeń w Sian Fu W. H. Donald przybył z Nankinu i udał się do Czang Sue Lianga. W rozmowie odbytej wskazał mu na niedopuszczalność jego zachowania się i na pogwałcenie przezeń wszelkich zasadniczych praw wojskowych, czego wyrazem było aresztowanie generalisgimusa. W dłuższej rozmowie Czang Sue Liang tłumaczył Donaldowi, że jedynym dążeniem było aby Czang Kai Szek zgodził się na prowadzenie polityki chińskiej w kierunku obrony przed inwazją.

Wobec takiego przebiegu rozmowy Donald skomunikował się z Nankinem, aby zapobiec bombardowaniem Sian Fu. Marszałek Czang Kai Szek znajdował się przez cały czas więzienia w Sian Fu w komfortowym lokalu, traktowano go z wyszukaną grzecznością. W mieście panował przez cały czas spokój. Na 11 dzień więzienia Czang Kai Szek w towarzystwie Sunga i małżonki powrócił samolotem z Sian Fu do Nankinu.

Zdrowie papieża budzi troskę w kołach kościelnych

RZYM. (Pat). Agencja Stefani donosi: stan zdrowia Papieża znajduje się pod najściślejszą obserwacją lekarzy, którzy odwiedzają Go po kilka razy dziennie.

Ostre bóle wywołane przez żylaki w nodze wywołują bezsenność. Nie ustąpiły również dotychczas objawy zakłócenia obiegu krwi.

Ojciec Święty znosi cierpienia z wytrwałością i wzruszającą rezygnacją, zachowując całkowity spokój i jasność umysłu, a w chwilach gdy bóle są lżejsze, zajmuje się bieżącymi sprawami stolicy apostolskiej. Papież chciał nawet wstać z łóżka i zasiąść przy biurku.

Dziś po rozmowie z sekretarzem stanu kard. Pacellim. Papież przyjął kardynała Fumasoni Biondi i konferował z nim o sprawach kongregacji de propaganda fide.

RZYM. (Pat). Stan zdrowia Piusa XI nie pogorszył się, ale również, nie uległ dotychczas wybitniejszemu polepszeniu.

Schorzenie lewej nogi w kolanie, wywołane rozdęciem żyły, pozostaje na ogół bez zmiany. To też Ojciec św. nadal nie może opuszczać sypialni.

Przedłużająca się niedyspozycja Papieża ze względu na poważny wiek dostojnego pacjenta wywołuje zrozumiałą troskę w kołach kościelnych. Koła te żywią jednak nadzieję, że dzięki troskliwej opiece lekarskiej Papież powróci niebawem do zdrowia. Za zdrowie Ojca św. wznoszone są modły we wszystkich instytucjach religijnych.

Tajemnicze zgony w Finlandii

HELSINGFORS, (PAT). — Zwłoki Wiktora Kosoli, byłego przywódcy ruchu Lappowców zmarłego 14 bm. w miejscowości Lapua na zapalenie płuc, poddano sekcji wobec krążących pogłosek o zatruciu go arszenikiem. Wyniki sekcji nie zostały jeszcze ogłoszone. Przebieg choroby Kosoli nie odpowiada zwykłemu przebiegowi choroby przy zapaleniu płuc. Wobec tego czterej miejscowi lekarze odmówili wydania świadectwa zgonu. W podobnych okolicznościach zmarli w r. 1931 zatruci arszenikiem przez służącą — szpiega szef wojskowych zakładów amunicyjnych i lekarz szpitala w Lapua.

Dziennik „Ajas Suunta" donosi dziś o śmierci na zapalenie płuc w dn. 22 bm. pielęgniarki Kosoli. Pogrzeb Wiktora Kosoli odbędzie się jutro. Prezydent Finlandii Swinhufwud ułaskawił w wilię Bożego Narodzenia starszego syna Kosoli, skazanego w r. 1931 na 8 lat ciężkiego więzienia za udział w zabójstwie pewnego komunisty, aby dać mu możność wzięcia udziału w pogrzebie ojca.

Porozumienie Włochów z Anglią nie pogorszy stosunków z Rzeszą

RZYM. (Pat). Włoskie koła półurzędowe oświadczają, że głosy prasy zagranicznej, przewidujące, w związku z porozumieniem włosko-angielskim, oziębienia pomiędzy Rzymem a Berlinem, są całkowicie nieuzasadnione.

Jeżeli chodzi o Włochy, miarodajnymi dla stosunków z Niemcami pozostają nadal słowa Mussoliniego, wygłoszone dnia 1 listopada br. w Mediolanie.

Japonia i Sowiety zawarły układ w sprawie rybołóstwa

MOSKWA, (Pat). Agencja TASS. podaje, że dnia 28 bm. zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Stomoniakow i ambasador japoński Szigemitsu podpisali protokół, regulujący prowizorycznie na r. 1937 sprawę rybołóstwa.

Australia będzie kupowała wyroby bawełniane w Japonii

MELBOURNE, (Pat). Wojna celna Japonii z Australią, która trwała od czerwca 1936 r. została zakończona podpisaniem układu handlowego, który odrazu wszedł w życie.

Układ określa wzajemne zakupy: przez Japonię wełny australijskiej, przez Australię zaś japońskich wyrobów bawełnianych oraz sztuczno - jedwabnych.

Epidemia grypy szaleje w N. Jorku

NOWY YORK, (PAT). — W ciągu ostatniej doby wybuchła w Nowym Jorku epidemia grypy, szpitale są przepełnione.

W dzielnicach Harlem i Bronx policja musiała podjąć się przewozu chorych, gdyż zabrakło karetek dla przewozu pacjentów. Zanotowano liczne wypadki śmiertelne.

Po zgonie prof. L. Wyczółkowskiego

Dziś odbędzie się pogrzeb

WARSZAWA (Pat). Eksportacja zwłok ś. p. prof. Leona Wyczółkowskiego z gmachu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie do kościoła św. Krzyża nastąpi dziś we wtorek o godz. 10 rano.

O godz. 11 rano odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, po którym trumna ze zwłokami mistrza zostanie przewieziona na Dworzec Główny i odtransportowana do Bydgoszczy. Pogrzeb odbędzie się we środę 30 bm. o godz. 10 rano z kościoła Farnego w Bydgoszczy na cmentarz parafialny w Wtelnie.

Ostatni hołd Bydgoszczy dla prof. Wyczółkowskiego

BYDGOSZCZ, (Pat). Zgon prof. Wyczółkowskiego dotknął Bydgoszcz w większym stopniu, niż resztę Polski. Zamieszkały w Gościeradzu pod Bydgoszczą prof. Wyczółkowski związany był szczególnie z miastem, które zawsze darzył swą szczerą sympatią. Bydgoszcz odda też należny hołd pamięci wielkiego artysty.

Doczesne szczątki ś. p. prof. Wyczółkowskiego przybędą w dniu 28 bm. wieczorem do Bydgoszczy i zostaną wystawione w miejscowej farze. Dn. 30 bm. po uroczystym nabożeństwie żałobnym oraz egzekwiach, które odprawi J. E. Ks. Biskup Gnieździeński Laubitz, trumna ze zwłokami zostanie wystawiona na rynku Marszałka Piłsudskiego, skąd po żałobnych przemówieniach przedstawicieli miasta i organizacyj kulturalnych nastąpi eksportacja zwłok do granic miasta. Od granic miasta zwłoki przewiezione zostaną samochodem do Wtelna, gdzie zostaną złożone na wieczny odpoczynek na parafialnym cmentarzu, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego.

Kondolencje

„Proszę o przyjęcie szczerych wyrazów współczucia z powodu zgonu męża Pani, jednego z największych polskich malarzy wszystkich czasów, który żył, myślał i czuł kolorem".

(—) ŚMIGŁY RYDZ.

Polska Akademia Literatury wystosowała następującą depeszę do p. Leonowej Wyczółkowskiej w Warszawie:

„Polska Akademia Literatury składa na ręce Wielce Szanownej Pani głębokie wyrazy współczucia i żalu z powodu zgonu jej męża, mistrza polskiego malarstwa".

Poza tym nadesłali jeszcze kondolencje: naczelnik wydziału sztuki MWR. i OP. dr. Zawistowski, Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, Muzeum Miejskie w Bydgoszczy, prezydent m. Bydgoszczy, prof. K. Lasiczka, Juliusz Kaden-Bandrowski.

„Przesyłam Wielce Szanownej Pani wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu jej męża, wielkiego artysty i szlachetnego człowieka, którego śmierć okrywa sztukę polską najcięższą żałobą i wyrządza jej wielką i niepowetowaną stratę".

(—) W. ŚWIĘTOSŁAWSKI
Minister W. R. i O. P.

„Przesyłam Pani wyrazy głęboko odczutego żalu z powodu zgonu śp. męża pani, jednego z najznakomitszych przedstawicieli współczesnego malarstwa polskiego, świetnego pedagoga i profesora i gorącego patrioty".

(—) STANISŁAW CAR, Marsz. Sejmu R. P.

Następnie p. Leonowa Wyczółkowska otrzymała m. in. następujące depesze kondolencyjne:

„Pod wrażeniem niepowetowanej straty jaką poniosła sztuka polska z powodu zgonu ś. p. prof. Leona Wyczółkowskiego, przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu".

(—) INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI.

„Zechce pani przyjąć wyrazy serdecznego żalu i głębokiego współczucia z powodu zgonu jej męża, genialnego artysty, b. członka kapituły orderu Odrodzenia Polski".

(—) KAZIMIERZ SOSNKOWSKI, Gen Broni.
Kanclerz Orderu Odrodzenia Polski.

Porwał córkę milionera

NOWY YORK (Pat). W m. Tacona (Stan Waszyngton) zamaskowany bandyta wtargnął do pałacu milionera Williama Mattsona sterroryzował służbę rewolwerem i porwał na motorówce 10-letnią córkę milionera.

Bandyta pozostawił w ogrodzie kartkę z żądaniem okupu w wysokości 19 tys. dolarów.

Napad rabunkowy na restaurację i kabaret

RZYM, (PAT). — Dziś w Nervi pod Genuą zanotowano niezwykły we Włoszech wypadek napadu rabunkowego: do restauracji wkroczyło 4 uzbrojonych mężczyzn i zmusili właściciela do wydania im całej gotówki z kasy, następnie udali się do miejscowego kabaretu i sterroryzowali tam właściciela i zabrali 4000 lirów, stanowiących całkowitą zawartość kasy.

Goście znajdujący się w zakładzie usiłowali stawiać opór, lecz bandyci dali ognia z rewolwerów i ranili 2 osoby. Przybyła policja schwytała trzech napastników, czwarty zdołał zbiec i ukrył się w willi konsula austriackiego. — Tłum i policja oblegała willę póki czwarty bandyta również nie został ujęty.

Wzrósł dochód społeczny Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, (Pat). W rocznym sprawozdaniu dla kongresu sekretarz handlu St. Zjedn. oświadczył, że dochód społeczny w 1936 r. wyniesie przeszło 60 miliardów dol., czyli najwyższą kwotę od ostatniego roku prosperity — 1929.

Kurjer sportowy

Trener norweski narciarzy jest już w Polsce

KRAKÓW, (PAT). — Do Krakowa przybył trener norwerski naszych narciarzy Harald [illegible]dwick i po trzymaniu instrukcyj w Zarządzie Polsk. Zw. Narciarskiego udał się na do Zakopanego, gdzie będzie trenował klasę polskich narciarzy. Plan je[illegible]ßuje również kilkudniowe wy[illegible] [p]rowincjonalnych w okręgu

Reprezentacja bokserska Norwegii przybywa definitywnie do Polski

POZNAŃ, (PAT). — Reprezentacja bokserska Norwegii przybędzie do Poznania dn. 6 stycznia i zamieszka w hotelu Monopol. Mecz Polska — Norwegia rozegrany zostanie dn. 7 stycznia o godz. 19 wieczorem w poznańskiej reprezentacyjnej hali po-wystawowej.

Paradoksy polityczne

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w grudniu.

Upraszczanie zagadnień niewątpliwie jest bardzo pożądane przy rozważaniu wszelkich, skomplikowanych i zawikłanych problemów. Uchwycenie jednej nici przewodniej pozwala bowiem na zorientowanie się w całości i rozplątanie istniejących trudności. Tego rodzaju metoda nie zawsze wydaje jednak dobre rezultaty. Nie pozwala ona zwłaszcza na istotną ocenę sytuacji politycznej we Francji, która pełna jest powikłań i wewnętrznych sprzeczności. Zastosowanie jednego tylko kryterium do procesu, który nie ma jednolitego charakteru, lecz jest wypadkową wielu różnych sił, mogłoby bowiem doprowadzić do zupełnie fałszywych wniosków.

Bezstronny obserwator, zdala śledzący bieg życia politycznego Francji, musi bowiem zwrócić uwagę na szereg różnych sprzeczności, jakie cechują obecne stosunki polityczne nad Sekwaną. Tego rodzaju sytuacja istniała oddawna. Niewątpliwie paradoksem było np. prowadzenie przez rządy prawicowe lewicowej polityki zagranicznej, podobnie zresztą jak utrzymanie prawicowej linii polityeznej przez rządy lewicowe. Było to przede wszystkim wynikiem różnicy warunków istniejących pomiędzy położeniem opozycjonisty, a członka rządu, który musi myśleć już nie partyjnymi, lecz ogólnopaństwowymi kategoriami. Dlatego też wczorajszy opozycjonista niejednokrotnie znajduje się w trudnej sytuacji w chwili, gdy po przyjściu do władzy znajdzie się w obliczu konieczności stosowania w praktyce dawniej głoszonego programu.

W tym położeniu znalazło się wielu członków obecnego gabinetu. Niewątpliwie, jeśli chodzi o teren wewnętrzny, rząd Bluma przeprowadził wiele słusznych i pożytecznych reform. Francja, kraj postępu i cywilizacji, pod wieloma względami pozostawała daleko w tyle, poza innymi krajami. Jest to także jeden z paradoksów obecnego życia politycznego. Słynne „200 rodzin", przeciw którym odbywały się ostatnie wybory „frontu ludowego" były wprawdzie fikcją, ale równocześnie istotnie symbolizowały pewne realne cechy sytuacji finansowo-politycznej we Francji. Rząd Bluma zniszczył wiele tego rodzaju symbolów ale utrzymał za to inne nie mniej wyraźne, jak np. obecną ordynację wyborczą, a przede wszystkim pozbawienie kobiet prawa wyborczego.

Najwięcej paradoksów znajduje się jednak w życiu gospodarczo-finansowym. W tej dziedzinie szczególnie wyraźnie zaznaczają się bowiem liczne i różne wpływy z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej. Dają tu one już nie tylko wpływy, ale konkretne rezultaty, które łatwo da się stwierdzić.

Polityka finansowo-gospodarcza obecnego rządu francuskiego była praktycznym zastosowaniem haseł głoszonych w czasie ostatnich wyborów, które odbywały się, jak wiadomo, pod hasłem walki z faszyzmem i przeciw polityce deflacji. Rząd Bluma zerwał więc z polityką deflacji na rzecz nowej polityki „reflacji", która w istocie rzeczy była właściwie zamaskowaną inflacją. Już po kilku miesiącach okazało się, że polityka ta nie może wydać konkretnych rezultatów bez równoczesnego przeprowadzenia dewaluacji. Wybory francuskie odbywały się jednak również pod hasłem „obrony franka" przed dewaluacją, której domagały się sfery przemysłowe. Po mimo to, rząd Bluma zmuszony był w kilka miesięcy po wyborach, dokonać przykrej operacji dewaluacyjnej, która pozostawała w sprzeczności z poprzednio głoszonymi hasłami. Nie mniejszym paradoksem jest to, że premier Blum, który tak długo głosił na łamach „Le populaire" ideę rozbrojenia, obecnie zmuszony jest nie tylko przedstawić izbie typowy „budżet zbrojeniowy", ale także i budżet nadzwyczajny na obronę państwa. Minister finansów Vincent-Auriol pomimo swych zapowiedzi zwalczania tezauryzacji złota i wyraźnego zaznaczenia w ustawie dewaluacyjnej, że posiadacze szlachetnego metalu będą musieli oddać posiadany kruszec Bankowi Francji po dawnej cenie, zmuszony jest obecnie przyznać im te premię pod postacią specjalnego przeliczenia przy subskrybcji bonów skarbowych.

Tego rodzaju paradoksów można by znaleźć wiele, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i w zakresie polityki zagranicznej lub wewnętrznej. **Paradoksy te są jednak tylko pozorne. W istocie bowiem świadczą one właśnie o ciągłości życia politycznego.** Tak np. nie ulega wątpliwości że np. rządy centrowo-radykalne nie mogłyby przeprowadzić dewaluacji tak łatwo, jak rząd Bluma, a operacji tej Francja nie mogła w żadnym wypadku uniknąć. **Pod postacią sprzeczności i paradoksów działają więc właściwie niezmienne prawa rządzące życiem politycznym.** Te paradoksy pozwalają nawet na łatwiejsze zorientowanie się w zagmatwanej sytuacji politycznej. Stwierdzają one równocześnie wzajemne wpływy i zazębianie się elementów gospodarczych, finansowych, politycznych i międzynarodowych, które dopiero razem wzięte dają istotny obraz wszystkich działających sił. W poszczególnych momentach niektóre z nich wysuwają się na plan pierwszy. Dzieje się nawet dość często w pewnym ustalonym porządku. Przypomina to trochę ów kufer znanego dyktatora mody paryskiej, który co kilkadziesiąt lat odwracany jest dnem do góry. Potwierdzają to zresztą wydarzenia ostatnich miesięcy. Po przyjściu do władzy „frontu ludowego" punkt ciężkości przesunął się na okres kilku tygodni z sytuacji międzynarodowej na położenie wewnętrzne (majowy okres strajków), potem na czoło zagadnień wysunęły się sprawy gospodarcze, które zakończyły się dewaluacją. Nastąpiło potem odwrócenie kufra: sprawa hiszpańska przez szereg miesięcy ciążyła nad sytuacją we Francji doprowadzając nawet, w ciągu ostatnich tygodni, do ostrych tarć wewnętrznych, które groziły wywołaniem przesilenia gabinetowego. Sądzę, iż rzeczywistość nie zada w przyszłości kłamu zasadzie odwróconego kufra: istnieją bowiem poważne dane potemu, by twierdzić, że najbliższe tygodnie znajdować się będą pod przemożnym wpływem zagadnień gospodarczo-finansowych.

J. Brzękowski.

Choinka w Ministerstwie Przemysłu i Handlu



Reprodukujemy tradycyjną choinkę, która odbyła się dla dzieci niższych funkcjonarjuszów Ministerstwa Przemysłu i Handlu z udziałem małżonki p. ministra Romana i małżonki p. podsekretarza Stanu Sokołowskiego.

Na marginesie literatury sowieckiej

Krytyka w postawie na baczność

W jednym z poprzednich artykułów pisaliśmy o przezornej ostrożności redaktorów czasopism sowieckich, którzy w obawie przed ewentualnymi „przykrościami" ze strony władzy

„ABY CZASEM COŚ Z TEGO NIE WYSZŁO".

ograniczają się do drukowania utworów, napisanych według utartego szablonu i niewykraczających poza ramy szarej, przeciętnej literatury. Objaw ten przybiera szczególnie jaskrawe zabarwienie w dziedzinie krytyki literackiej, zwłaszcza tam, gdzie ma się do czynienia z utworem niedawno ogłoszonym, o którym trzeba już coś napisać, a nie wiadomo jeszcze, jak ustosunkują się doń władze i recenzenci pism, oficjalnie reprezentujących „opinię literacką" ZSRR.

Brak własnego zdecydowanego stanowiska i choćby odrobiny odwagi cywilnej w wypowiadaniu swych sądów zmusza krytykę sowiecką do stosowania w recenzjach i artykułach o bieżących zjawiskach życia literackiego takich „chwytów", które pozwoliłyby *ominąć wyraźną ocenę* omawianego utworu, zatuszować ją w szeregu niwelujących się wzajem pochwał i wymówek, lub rozwodzić w potoku utartych, nic nie znaczących frazesów i ogólnych, zagadkowych omówień. „Tchórzliwość" krytyki sowieckiej tak silnie odbija się na jej sądach, że — zdaniem Treguba, autora artykułu p. t. „O litieraturnoj kritikie i Litieraturnoj Gazietie" („Komsomolskaja prawda" Nr. 182) można do niej z pełną słusznością zastosować następujące słowa Czernyszewskiego, zwrócone przed laty przeciw krytyce za czasów carskich: „Nikt nie zgadnie, czy według sądu recenzentów utwory te są piękne — czy brzydkie, do skonałe — czy słabe. Na każdą pochwałę znajduje się zupełnie równoważna wzmianka lub aluzja o wręcz odwrotnym znaczeniu". Na poparcie swego oskarżenia przytacza Tregub między wielu innymi następujący przykład:

Krytykując pierwszy tom „Wriemiennika" Puszkinowskiej Komisji Akademii Nauk ZSRR Siergijewski komunikuje, że „tematy wielu prac nie tylko nie grzeszą zawodową ograniczonością... ale nawet sięgają do pierwszorzędnych podstawowych zagadnień Puszkinowskiej puścizny literackiej". ...Ale krytyk spostrzegłszy zapewne, że już przesolił wślad za tą tyradą wypowiada następujące zastrzeżenie: „Oczywiście, że zagadnienia te nie zostały tu postawione i rozstrzygnięte w całej swej objętości i złożoności"... Dalej nieco Siergiejewski pisze w ten sposób: „Największe zaciekawienie wzbudzają prace, zamieszczone w pierwszym badawczo-monograficznym rozdziale książki". Ale nie zdążywszy postawić punktu na końcu zdania, śpieszy zastrzec: „Przesadą byłoby oczywiście mówić, że wszystkie są jednakowo ciekawe i cenne ze względów naukowych" i t. d.

Podobne przykłady cytuje także Bubiekin w artykule „Komsomoł i literatura" („Litieraturnyj Kritik" 1936 Nr. 7), ostrzegając jednocześnie krytykę sowiecką przed zbyt pobłażliwą oceną utworów literackich. Krytycy bowiem bojąc narazić się autorowi omawianej książki i jego bliskim przyjaciołom (a któż może wiedzieć, czy wśród nich nie ukrywa się jakiś wysoko postawiony dygnitarz partyjny?), wystrzegają się jak ognia śmielszych, zdecydowanych ocen i chociaż w głównej części wywodów podkreślają ujemne strony książki, to jednak w ostatecznej konkluzji wynajdą zawsze jakieś usprawiedliwienie, które pozwoli im mimo wszystko ocenić całość jako utwór, zasługujący na przychylną uwagę. Oto słowa Bubiekina:

Wśród krytyków naszych ustalił się zły zwyczaj łagodzenia swych sądów na podstawie najrozmaitszych przyczyn i powodów. O jednej książce powiedzą — książka marna, ale czyż można ją krytykować, skoro została napisana przez młodego autora. O drugiej książce powiedzą — posiada duże braki, ale jest utworem poważnego autora ze znanym nazwiskiem. O trzeciej książce napiszą — brak w niej artystycznego wyrazu, ale za to jakże bogaty jest jej materiał życiowy. O czwartej książce powiedzą — za mało w niej znajomości życia, treść jest zbyta uboga, ale za to jak świetnie jest napisana, jak piękna jest forma.

W ten sposób wytworzył się w Rosji sowieckiej *typ cichego, „pokojowo" nastrojonego krytyka*, który za wszelką cenę stara się unikać ostrych słów i zdecydowanych sądów. W jednym z tegorocznych numerów pisma „Litieraturnoje obozrienije" zamieszczono taki oto obrazek:

Pojawia się w redakcjach jakiś rezenzent, taki niepokaźny... nie powiesz o nim nawet że to krytyk. Pisze mało, nikomu nie narusza spokoju. Wybiera sobie co nudniejszą książeczkę i parę miesięcy potem kropi odpowiednią recenzję. Dobiera wyrażenia ogólnie przyjęte, najzwyklejsze. No, powiedzmy, jeśli książka rozczuliła go — pisze: „mimowoli przejmujesz się wzruszającymi stronicami" „...typy utworu są żywe", „autor umiejętnie naszkicował..". „...trafnie scharakteryzował...". Jeśli zaś książka nie podobała się recezentowi, to też unikając sądów krańcowych, z lekka tylko zburczy autora za „nieco szablonowe obrazy", za „brak większych artystycznych wartości", ale w końcu dla „równowagi" obowiązkowo dopisze: „Niektóre ustępy powieści wywierają jednak silne i artystyczne wrażenie" (Nr. 18, s. 51).

Ta przezorna „nieśmiałość" krytyki sowieckiej, wstydliwie ukrywającej swój sąd poza parawanem frazesów i zastrzeżeń, wypływa przede wszystkim ze ścisłego *związku*, jaki zachodzi w Sowietach *między działalnością badaczy literatury, a ideowo-politycznym kierunkiem władz ZSRR.* Nieustanne (często zręcznie zamaskowane) zmiany w dziedzinie polityki partyjnej, niepewność sytuacji, przejawiającej się w żałosnym losie niedawnych dygnitarzy, którzy nieoczekiwanie wpadli „w niełaskę" dyktatora i brak jakichkolwiek pozytywnych zasad krytyki „marksowskiej", niepodzielnie panującej dziś w Sowietach, ogromnie utrudnia stanowisko recenzentów literackich. To, co wczoraj jeszcze wielu krytykom

Ze świata filmu

Wywiad z Elżbietą Bergner

Jeden z popularnych tygodników filmowych podał rozmowę swego londyńskiego korespondenta ze słynną aktorką. Jak wiadomo, Elżbieta Bergner ukończyła obecnie film dla wytwórni „20th Century-Fox" p. t. „Jak wam się podoba" według sztuki Szekspira. Oto fragmenty tego artykułu:

— Nasz autobus, sapnąwszy potężnie, stanął obok dużej hali z napisem „stage Nr. 6". W tym atelier odbywają się właśnie zdjęcia do filmu z Elżbietą Bergner. Świetna aktorka gra rolę Rosalindy w filmowej przeróbce szekspirowskiej komedii p. t. „Jak wam się podobam".

Wchodzimy do atelier. Wprost z hałaśliwego otoczenia dziedzińca wytwórni znaleźliśmy się w najcudowniejszym lesie, utkanym z przedziwnych mgieł i czarownych promieni jakiegoś niewidzialnego słońca, które rozgościło się w tej hali. Jest to dekoracja do scen leśnych sztuki Szekspira. Do garderoby Elżbiety Bergner przedostajemy się po przejściu małej polany w bajkowym lesie. Teraz wyrastają przed nami wąskie drzwi z napisem „star".

Na malutkiej kozetce przed lustrem przykucnął szczupły chłopak o paziowskiej fryzurze. Rozglądamy się ciekawie — gdzie jest Elżbieta Bergner? Nagle, paź podnosi na nas wielkie, czarne oczy, odgarniając z czoła lok niesfornych włosów. Poznajemy! To jest właśnie Elżbieta Bergner.

W odpowiedzi na słowa powitania, wielka artystka mówi:

— Ach, pan pochodzi z Polski? Moja matka była Polką, więc ja się bardzo interesuję polskim krajem.

Te błahe, małoznaczące sowa, wypowiada Elżbieta Bergner głosem, który z miejsca rzuca na mnie jakiś dziwny urok. Nie potrafię wyrazić słowami nieprawdopodobnego wdzięku tego delikatnego, srebrzystego sopranu.

— Rolę Rosalindy — mówi Elżbieta Bergner, — grałam w Holandii, Szwajcarii i w Niemczech około 600 razy. Jest to moja ulubiona bohaterka szekspirowska. Ale dopiero pierwszy raz w życiu gram ją po angielsku. Wytwórnia „20th Century-Fox", która realizuje film „Jak wam się podobam", zgodziła się spełnić wszystkie moje życzenia i dlatego zdecydowałam się objąć tę rolę.

Uważam, iż najważniejszą rzeczą, gwarantującą sukces w pracy filmowej jest odpowiednia oprawa i odpowiednie otoczenie przy pracy. Poza reżyserem, którym jest w filmie „Jak wam się podobam" mój mąż, reżyser dokładnie wszystkich moich filmów, dostałam najlepszego operatora Hollywoodu, Hal Rossone, który fotografował film „Szkarłatny kwiat" z Lesslie Howardem. Kostium, który mam na sobie jest zaprojektowany przez John Armstronga, tego samego, który rysował stroje do filmu „Prywatne życie Henryka VIII" i do mojej Katarzyny Wielkiej". Rolę Orlanda gra Laurence Olivier, utalentowany aktor, który odznaczył się w roli Romea w „His Majestys Theatre".

Na drzwiach garderoby wielkiej artystki zalśniło w podwójnych odstępach czerwone światło. To znak, iż wszystko w hali jest przygotowane do zdjęć.

W atelier panuje idealna cisza. Kran z operatorem i reżyserem czuwa opuszczony niziutko nad planem. W rozedrganym od pseudo-słonecznych blasków lesie rozbrzmiewają nieśmiertelne słowa „łabędzie ze Stratfordu", wypowiadane przez najwspanialszą aktorkę naszych czasów.

Clarke Gable — wybitnym sportowcem

Trudno o przykład lepszego sportowca w świecie aktorskim, jak Clarke Gable. Ulubiony amant ekranu uprawia niemal wszystkie możliwe sporty. Jest zawołanym myśliwym, znakomitym footboalistą, bokserem, lekkoatletą i pływakiem. Wtajemniczeni twierdzą, że Clarke Gable jest bodaj najlepiej zbudowanym aktorem Hollywoodu. „Sport jest moją namiętnością — mówi Clarke Gable. Kiedy kończę pracę w atelier idę na boisko, aby utrzymać swoje mięśnie w ruchu i uzyskać racjonalną formę fizyczną.

Rynek filmowy na Węgrzech

W ciągu sezonu 1935—36 wyprodukowano 22 filmy krajowe, z czego 20 w języku węgierskim i dwa w niemieckim. W tym samym okresie importowano do Węgier 111 filmów amerykańskich, 48 niemieckich, 17 austriackich, 15 angielskich i 14 francuskich i innych. W chwili obecnej wykończono w budapesztańskim ateliers 12 nowych filmów w wersji węgierskiej i 2 w niemieckiej.



SONJA HENIE która w tych dniach ukończyła swój pierwszy film sfotografowana z jej partnerem TYRONE POWEREM.

Przygoda filmowej wyprawy na bezludnej wyspie

W wyjątkowym położeniu znalazła się w tych dniach pewna angielska ekspedycja filmowa, odcięta od świata na jednej z wysp w Oceanii. Silna burza zmusiła ekspedycję do wylądowania na małej wyspie Foula, gdzie schroniono się w dzikich, romantycznie ciągnących się grotach skalistych. Kiedy minął sztorm stwierdzono z przerażeniem, że jacht ekspedycji oderwał się od prowizorycznej przystani i odpłynął na ocean. Na maleńkiej wyspie nie znaleziono śladu ludzkiego, co szczególnie przejęło niecierpliwe i do wygód przywykłe artystki filmowe. Jedynym łącznikiem, jaki pozostał tym nowoczesnym robinsonom, była stacja krótkofalowa, przy pomocy której zdołano nawiązać łączność z centralą towarzystwa filmowego w Londynie. Sygnały radiowe i wołanie o ratunek zostały usłyszane. Dyrekcja koncernu filmowego wysłała niezwłocznie samolot, który ocalił wyprawę.

Wieczną młodość i piękność

obiecuje lekarka wiedeńska

Kobieta za sto lat

Pod powyższym tytułem odbył się w Wiedniu interesujący odczyt lekarki docentki uniwersytetu wiedeńskiego. Twierdzi ona że w roku 2036 nie będzie starych kobiet! 50-letnie wyglądać będą jak dziś 23 letnie. Dzięki wytężonej i ofiarnej pracy lekarzy, znikną choroby, postarzające kobiety, jak reumatyzm, artretyzm, choroby żółci i td. Kosmetologia, doprowadzona do doskonałości, usunie względnie zapobiegnie tworzeniu się zmarszczek, zwiotczeniu skóry i mięśni. Sztuczne środki upiększania jak róż, puder i tp. znikną z gotowalni pięknej pani, bo będą zbyteczne... „Już w kołysce" rozpocznie każda kobieta racjonalną pielęgnację swej urody i dlatego będzie wiecznie młodą i piękną. Rezultatem badań nad siwizną będzie wynalezienie środka do utrwalenia barwnika włosów i zapobiegania ich siwieniu.

A jak będzie wyglądało gospodarstwo domowe w r. 2036? Nieco inaczej niż dziś. Kuchnia będzie elektryfikowana. Gotowania jednak nie zastąpią jakieś pastylki, ekstrakty lub tp. wynalazki, albowiem jedzenie wybrednych potraw jest zbyt wielką roskoszą dla wielu ludzi, by zechcieli się tego kiedykolwiek wyrzec. Zbytecznym stanie się jedynie mycie naczynia. Albowiem naczynie sporządzone będzie z papieru, estetycznie, na wzór miśnieńskiej porcelany. Cena jego będzie groszowa, to też po jednorazowym użyciu wrzucać się je będzie do elektrycznego pieca i palić, by do następnego jedzenia wyciągnąć znów z szafy naczynie nowe i czyste.

Meble będą szczytem doskonałości tak pod względem higieny, jak i wygód. Oświetlenie i opał mieszkania będą tylko elektryczne.

Zawartość bieliźniarki eleganckiej pani będzie również z papieru. Kombinacja z papieru niczym się nie będzie różniła pod względem piękności od „krepdeszynowej" ozdobionej koronkami. A koszulka nocna — istne cacko — również z papieru! Chusteczka do nosa papierowa będzie milszą niż z delikatnego batystu. Rzeczy te będą tak tanie, że każdego wieczora pani rzuci je do pieca, by rano „od stóp do głów" odziać się w nową czystą bieliznę.

W końcu swego odczytu wiedeńska lekarka zaznaczyła że zapewne do roku — 2036 nastąpią lepsze warunki gospodarcze powiększy się znacznie liczba małżeństw i rozwinie życie rodzinne. Będzie to wiek rozkwitu macierzyństwa. Jasnowłose dziecko z 2036 r. chowane w warunkach idealnej higieny cieszyć się będzie, że nie w naszym wieku, lecz o sto lat później ujrzało światło dzienne.

Liliana Harvey „ziemianką węgierską"

zamieszkała w dworku, wybudowanym kiedyś dla Liszta

Znana na obydwóch półkulach świata, gwiazda kinematograficzna, Liliana Harvey nabyła majątek ziemski, Tetetlen, w jednej z najurodzajniejszych okolic Węgier. Majątek ten niegdyś posiadłość hrabiów Zichy, obejmuje obszar 250 ha. W wspaniałym, 22 hektarowym parku wznosi się piękny stary zamek, a ponadto zupełnie na uboczu maleńka, bo mieszcząca w sobie tylko trzy pokoje, stoi willa, która zasługuje na specjalną uwagę, ze względu na cel, dla jakiego ją wzniesiono: oto słynny na cały świat Franciszek Liszt był częstym gościem w Tetetlen. Jeden z przodków ostatniego właściciela majątku, sam zresztą zapalony muzyk, kazał wznieść tę willę dla Liszta, aby mógł wypoczywać w ciszy i samotności pięknego parku i oddawać się całkowicie ukochanej pracy.

Liliana Harvey zamierza sama prowadzić gospodarstwo i dlatego wymówiła umowę dotychczasowemu dzierżawcy. Z wiosną chce się sprowadzić do Tetetlen. Ponieważ jednak obowiązki gwiazdy filmowej wiążą się z Berlinem, będzie posługiwała się swoją prywatną awionetką, którą podróż do Berlina trwa niecałe dwie godziny. Obecnie uczy się pilnie po węgiersku, aby móc porozumiewać się bezpośrednio z mieszkańcami wioski.

Kogres filmowy w Ameryce

W Ameryce odbył się kongres wybitnych scenarzystów. Na zjeździe tym, w którym uczestniczyli słynni pisarze i krytycy, wysunięto szereg postulatów. Naczelnym motywem dyskusji, jaka się wywiązała, było powszechne żądanie szerszego uwzględnienia aktualnych spraw społecznych przez kino. Już czas najwyższy — mówiono — aby film wchłonął realizm życia z jego codziennymi zagadnieniami i aktualnymi bolączkami. Mówcy wskazali na pierwszy w Ameryce zrealizowany film Fritza Langa p. t. „Jestem niewinny", jako szczęśliwy i znamienny zwrot w charakterze produkcji amerykańskiej. Film bowiem „Jestem niewinny" porusza ciekawe zagadnienie samosądu tłumu. Na tle konfliktu miłosnego dwojga kochających osób, bolesna sprawa linczu i samosądu masy ujęta została przez reżysera Langa w sposób niezwykły i fascynujący. Odtwórcami ról głównych w obrazie „Jestem niewinny" są: Silvia Sydney i Spencer Tracy.

„uszło na sucho", dziś już może być sklasyfikowane jako „ukłon" od zasadniczej linii polityki ZSRR., lub jako wyraz antymarksowskiej, „formalistycznej" tendencji. W związku z tym wzrasta ogromnie *znaczenie kilku centralnych pism*, oficjalnie reprezentujących władzę sowiecką. Wystarcza krótka notatka w „Prawdzie" lub „Izwiestiach", ujemnie oceniająca dany utwór literacki, aby na zawsze pogrzebać najzdolniejszego autora i przemienić najbardziej entuzjastycznych wielbicieli jego talentu w najgorszych, nieubłaganych krytyków, którzy w takim wypadku nie szczędzą ostrych słów niedwuznacznego potępienia. O przykład nie trudno. Oto historia, opowiedziana przez J. Blinową w 51 n-rze pisma „Litieraturnaja gazieta":

W redakcji pisma „Szturm" w Swierdłowsku złożono sztukę młodego autora Trapieznikowa p. t. „Noczi partizanskije". Redaktor, profesor literatury Astachow ocenił sztukę jako utwór napisany z talentem, polecił dyrekcji miejscowego teatru dramatycznego włączyć ją do swego repertuaru i wyraził żal, że inscenizacją jej nie zajmie się Teatr Kameralny (w Moskwie). Autora wychwalano ponad miarę. Sztukę wydrukowano i zastanawiano się już nad sprawą wystawienia jej w teatrze, gdy nagle ukazuje się w „Prawdzie" artykuł, ostro oceniający ten słaby utwór. W rezultacie autor zostaje zgnębiony, a redakcja wyraża żal i skruchę (Kajetsia).

Ocena Moskwy jest ostatecznie decydująca nie tylko dla prasy prowincjonalnej, wychodzącej w „zapadłych kątach" ZSRR, gdyż zjawisko podobne da się zaobserwować nawet w Leningradzie, w którym — jak wiadomo — skupia się wcale pokaźna ilość pierwszorzędnych pisarzy, krytyków i uczonych sowieckich. Jako przykład wystarczą następujące urywki z felietonu J. Weismana o piśmie „Litieraturnyj Leningrad":

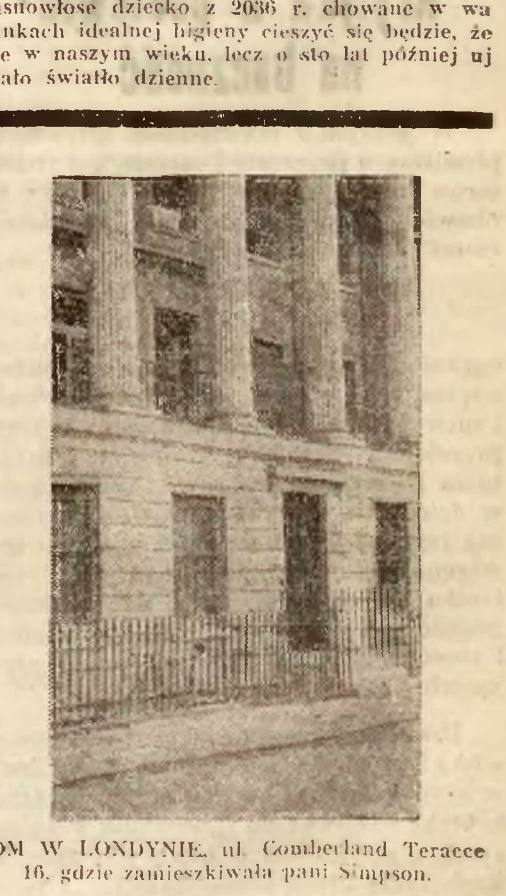
Z początku niebo było bez obłoków. Nie odczuwało się żadnych oznak wiatru. Ale oto Leonow napisał książkę p. t. „Droga na Ocean". Pismo „Litieraturnyj Leningrad" postanowiło: zwymyślać. „Skazano — sdiełano". Wymyślał krytyk W. Druzin. Niebo nadal było bez obłoków. Wtem nieoczekiwanie powiał wiaterek. Jak się okazało w Moskwie także czytano powieść Leonowa. Nie dość tego po przeczytaniu nie zgodzono się z sądem W. Druzina. Tow. Szczerbakow podkreślił w sposób szczególny jego artykuł, nazywając go szkodliwym i przepełnionym nieodpowiedzialną paplaniną „Litieraturnyj Leningrad" z pośpiechem i bez zgrzytu obrócił się w drugą stronę. Obecnie usprawiedliwia się w ten sposób: po artykule W. Druzina... zamieszczono artykuł R. Miesser, w którym jest mowa o tym, że należy z radością powitać wysiłki Leonowa w tej powieści.

W dalszej części felietonu Weisman w taki sposób charakteryzuje metodę krytyczną pisma:

Wychodzi nowa książka. Utwór oryginalny i dlatego szczególnie wątpliwy dla redakcji pisma „Litieraturnyj Leningrad". Co czynić? Odpowiedź zostaje podana w formie trzystopniowej mądrości. Pismo rozróżnia trzy etapy oceny: „pogląd", „sąd" i „przekonanie". Gdy koniunktura jest jeszcze niejasna, a pogoda bez wiatru, wówczas zamieszcza się o książce anonimową informację. Napiszę o książce „za" i „przeciw", żadnych wniosków na razie nie należy wyprowadzać, redakcja liberalnie zamieszcza artykulik jako materiał do dyskusji.. Czas upływa i pojawia się wiaterek. Jeśli pomyślny — chwała Bogu. W redakcyjnym artykule drukuje się już „pogląd" redakcji na książkę (kilka ostrożnych zdań). Znowu przerwa. Nagle podnosi się wiatr. Ale tym razem niepomyślny. Wówczas „Litieraturnyj Leningrad" drukuje swój tymczasowy „sąd" w skróconej formie. Jeśli zaś powieje całkiem niedobry wiatr, a sprawa nie uległa jeszcze przedawnieniu — wtedy „Litieraturnyj Leningrad" ogłasza już swoje ostateczne „przekonanie". („Litieraturnaja Gazieta" 1936 Nr. 37).

Urywki powyższe dostatecznie chyba świadczą o istotnej przyczynie przezornej „nieśmiałości" w wypowiadaniu swych sądów przez krytykę literacką w Sowietach. Nie wynika ona ani z dążenia do jak najbardziej objektywnego przedstawienia sprawy, ani też z obawy zajęcia jednostronnego stanowiska, ale z *wszechwładzy krytyki oficjalnej*, której ocena jest tu jedynie i ostatecznie miarodajna. Wobec bezapelacyjnych wyroków władzy — krytyce sowieckiej nie pozostaje nic innego, jak wysłuchiwanie ich w postawie „na baczność" i skupianie całego sprytu na wymijaniu jasnych, zdecydowanych sądów oraz tworzeniu mniej lub bardziej zamaskowanych furtek na wypadek pośpiesznego odwrotu.

Cz. Zgorzelski.



DOM W LONDYNIE, ul. Cumberland Teracce 16, gdzie zamieszkiwała pani Simpson.

Wieści z Nadbałtyki

O większą opiekę nad polskim robotnikiem w Łotwie

Znaną jest rzeczą ciężki los naszych emigrantów poza granicami kraju. Nie mówiąc już o krajach zamorskich jak np. Brazylia, wystarczy wspomnieć o tak niedawnej jeszcze emigracji do Niemiec i Francji. Dziś jedyną emigracją z Polski (nie licząc żydowskiej) jest emigracja sezonowa rolnicza do Łotwy. Co roku wyjeżdża kilkadziesiąt tysięcy polskich obywateli, rekrutujących się przeważnie z największej biedoty wiejskiej nie posiadającej bądź wcale własnej ziemi, bądź posiadającej ją w tak małej ilości, że nie może ona ich przez cały rok przekarmić. Robotnicy-wychodźcy rekrutują się więc z najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej najbiedniejszej z dzielnic Polski, są więc podwójnie biedni. Główną masę wychodźców stanowią dziewczęta od lat 18 i kobiety do lat 40, nierzadko przy tym wyjeżdżają również i dziewczęta młodsze — 16 i 17 letnie. Mężczyzn wyjeżdża zaledwie jedna piąta tego co wszystkich emigrantów. Trzeba znać poziom umysłowy i inteligencję mieszkańców tej części kraju skąd rekrutują się robotnice „łotewskie". Wystarczy wspomnieć, że dziewczęta, nawet takie co chodziły przed kilku laty do szkoły — nie umieją już pisać. Widać to wyraźnie przy podpisywaniu kontraktów w momencie rekrutacji dokonywanej każdego roku wiosną w starostwach 6 powiatów woj. wileńskiego. Wystarczy też przyjrzeć się tylko trochę gromadzie kobiet stłoczonej przed starostwem, ażeby zdać sobie sprawę z niezaradności, braku orientacji i z całego prymitywizmu intelektualnego tego ludzkiego towaru.

Zdarza się często, że robotnica skoro po długim wyczekiwaniu stanie bezpośrednio przed stołem, przy którym podpisuje się kontrakty i znajdzie się oko w oko z asystującym przy tym urzędnikiem, wówczas traci się do tego stopnia że nie rozumie w ogóle co do niej mówią. Sprawia to fakt, że wielu kandydatów na wyjazd do Łotwy, od urodzenia w ogóle nie opuszczało nigdy swojej wioski — czasami bywali na jarmarkach i rynkach w „sąsiednim" (nieraz odległym o — 10 klm.) miasteczku, lecz na tym kończy się ich znajomość geografii. Ludzie ci znają być może Brasław czy Głębokie, słyszeli coś nie coś o Wilnie, natomiast o takich miastach jak Grodno, Warszawa, Kraków mętne mają zaledwie pojęcie.

Z drugiej strony działa tu również „bojaźń boża" przed wszelką władzą w każdej jej postaci od woźnych urzędu zaczynając a kończąc na „panu staroście", jak tu powszechnie nazywają każdego „ważniejszego" urzędnika starostwa.

I oto taki element, wymagający często kilkakrotnych tłumaczeń dla zrozumienia najprostszej rzeczy, wyjeżdża za granicę przenosząc się odrazu w inne warunki i inne otoczenie. Następuje u robotnicy z początku kryzys psychiczny, pewne załamanie moralne, niemniej jednak po tym ciężkim okresie przejściowym przyzwyczaja się ona do zmienionych warunków, a będąc z natury stworzoną do pracy, całą swoją energię zwraca w tym kierunku, to też robotnice nasze uważane są w Łotwie za bardzo wartościową siłę pomocniczą w gospodarstwie wiejskim. Po sezonie robotnica taka albo wraca do domu, albo namówiona przez gospodarza zostaje na zimę, czasem na rok następny i dłużej.

Z „władzą" zazwyczaj robotnica w Łotwie w ciągu sezonu pracy nigdy nie ma do czynienia — chyba jeżeli wysyła pieniądze do domu, co znów nie zdarza się jej tak często.

Tak się rzecz ma w stosunkach normalnych t. zn. jeżeli stosunek gospodarza do robotnicy jest przynajmniej poprawny.

Jak jest jednak, gdy powstaną jakieś nieporozumienia między robotnicą a gospodarzem, a zwłaszcza gdy gospodarz skrzywdzi robotnicę przy wypłacie zarobku, wyrzuci ją przed terminem z pracy i t. d.?

Do opieki nad polską robotnicą i robotnikiem powołane są dwie instancje w Łotwie: 1) polskie placówki konsularne; 2) Łotewska Izba Rolnicza ze swoimi licznymi Biurami Pracy na prowincji.

Nie będę mówił tutaj o Konsulacie w Dyneburgu, który ma na swoim terenie drobną zaledwie część emigrantów. Co się zaś tyczy Konsulatu w Rydze, należy stwierdzić, że nie może on należycie spełnić roli opiekuńczej nad 30-tysięczną masą wychodźców z powodów od niego niezależnych.

Chodzi o to, że prócz spraw związanych z wykonywaniem opieki nad polskim emigrantem, Konsulat w Rydze, jak każdy inny musi załatwiać szereg spraw innych, a między nimi sprawy paszportowe tychże emigrantów (przedłużanie, wystawianie paszportów itp.). Zaabsorbowanie personelu Konsulatu tą ostatnią sprawą jest coraz większe w miarę jak wzrasta ilość przyjeżdżających emigrantów. Należy dziwić się, że przy tak olbrzymiej ilości najróżnorodniejszych prac Konsulatu daje on sobie radę kierowany dzielną i sprężystą ręką. Musimy tu bowiem podkreślić, że mimo dziesięciokrotnego niemal wzrostu liczby emigrantów od r. 1932 ilość pracowników Konsulatu pozostała ta sama.

Odbija się to jednak w sposób wysoce niekorzystny na załatwianiu skarg emigrantów. Do ich załatwiania może być przydzielona jedna, najwyżej dwie osoby. Jest to stanowczo za mało w porównaniu z ilością spraw które wymagają należytego załatwienia. Cała rzecz polega nie na tym, że spraw tych jest w cyfrze absolutnej dużo, lecz na tym, że nagromadza się ich dużo w ciągu krótkiego okresu czasu, a każda z nich wymaga niemal natychmiastowego załatwienia. Przerasta to jednak o wiele możliwość jednej osoby. Prócz tego skargi robotnic i robotników wymagają często wyjazdu celem natychmiastowej interwencji na miejscu, nie mówiąc już o potrzebie stałych wyjazdów co pewien czas w teren dla sprawdzenia położenia emigrantów. Ani o jednych, ani o drugich wyjazdach nie może być oczywiście mowy. Jedna osoba nie może przecież „rozerwać się na części".

Twierdzimy, że Konsulat w Rydze dlatego nie może zapewnić należytej opieki wszystkim potrzebującym jej emigrantom, bo ma za szczupły personel w stosunku do wykonywanych zadań.

Do spraw związanych z tą opieką musi być wyznaczonych conajmniej 3 ludzi: jeden dla załatwiania skarg nadsyłanych pocztą; drugi dla załatwiania zgłaszających się osobiście w Konsulacie; trzeci dla ciągłych objazdów terenu, występowania w sądach w imieniu robotników, interweniowania w Zarządzie Łotewskiej Izby Rolniczej itp. Niekoniecznie ci nowi pracownicy mają być stałymi urzędnikami Konsulatu, a zwłaszcza przysłanymi z Polski. Bardziej byłoby pożyteczne zaangażowanie tylko na sezon większego napływu skarg od robotników (maj—listopad) parę osób z pośród miejscowej inteligencji polskiej (może młodzieży uniwersyteckiej) jako znających język łotewski i zorientowanych doskonale w miejscowych stosunkach.

Dopiero po tym co było powiedziane uwypukla się znaczenie Łotewskiej Izby Rolniczej i jej organów dla opieki nad naszym wychodźcą. Można nawet śmiało powiedzieć, że zapewnienie i wykonanie tej opieki możliwe jest **obecnie** tylko za pośrednictwem tej instytucji. Z góry można było jednak wątpić, czy instytucja będąca przedstawicielem pracodawców może zabezpieczyć w sposób należyty interesy zatrudnionych u nich pracowników. Doświadczenie i fakty sezonu ubiegłego potwierdzają niestety to przypuszczenie w całej rozciągłości. Pisaliśmy o tym w jednym z poprzednich numerów „Kurjera Wileńskiego".

Ktoś by jednak zapytał może czy rzeczywiście opieka jest potrzebna robotnikowi, czy czasem nie robi się dużo krzyku o nic. Pomijając już samą wątpliwość czy znajdzie się ktoś tak naiwny kto takie pytanie postawi, musimy stwierdzić, że o potrzebie takiej opieki świadczy już sama ilość skarg składanych listownie i osobiście w Konsulacie. Samych skarg pisemnych w roku ub. było ponad 500, drugie tyle można liczyć ustnych czyli razem do 1000 — stanowi to w ciągu sezonu przeciętnie ok. 5 skarg dziennie. Lecz nie tylko ilość ma znaczenie. Być może, że dużo jest przesady i złej woli nawet także ze strony robotników. Wiele spraw jednak zasługuje bezwzględnie na pomoc, i to natychmiastową.

Pomoc ta jest tymbardziej potrzebną że dotyczy elementu, który jak już zaznaczyłem okazuje się bezradnym jeszcze na miejscu u siebie, cóż dopiero mówić o tym gdy znajdzie się on na obczyźnie wśród obcego, niezrozumiałym językiem mówiącego otoczenia.

Sprawiedliwość społeczna musi działać również i za granicami państwa. Wymaga tego nasz prestiż i nasza racja stanu.

B. Kopeć.



Piękny skok

Rozbił się samolot komunikacyjny

na linii Warszawa—Lwów

2 zabitych 6 rannych

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym samolot komunikacyjny, lecący ze Lwowa do Warszawy uległ wypadkowi koło stacji kolejowej Susiec między Rawą Ruską i Zawadami.

Według dotychczasowych wiadomości z 10 pasażerów i 2 osób załogi postradało życie 4 osoby, 3 zaś osoby odniosło rany. Samolot prowadził pilot Jonikas.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym samolot P. L. L. „Lot", który odleciał ze Lwowa o godz. 10.05, uległ wypadkowi w okolicy stacji kolejowej Susiec między Rawą Ruską i Zawadą, przy czym dwaj pasażerowie ŁOŚ i ZIMMERMANN ponieśli śmierć.

Załoga w składzie pilota Mieczysława Jonikasa oraz radiomechanika Józefa Fronca i pasażerowie inż. Stanisław Krzyczkowski, wicedyrektor P. L. L. „Lot" oraz Stefan Ryniewicz, konsul RP. w Rydze, zostali ranni.

Pasażerowie Alfreda Łyczkowska z Warszawy i Lubomir Kulczycki, urzędnik PKO odnieśli lekkie kontuzje, pozostali zaś pasażerowie Laura Chmielińska żona urzędnika MSZ, dr. Tadeusz Piszczkowski, urzędnik MSZ., Józef Sieradzki, adwokat, i dr. Henryk Straszewski, urzędnik min. przem. i handlu kontynuują podróż koleją.

Ranni zostali przewiezieni do szpitala w Tomaszowie Lubelskim, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Przyczyny na wypadku dotychczas nie została ustalona. Dla zbadania wypadku wyjechała dzisiaj z Warszawy komisja w składzie przedstawicieli władz państwowych, P. L. L. „Lot" i biura kontroli statków powietrznych. Razem z komisją wyjechał do Tomaszowa Lubelskiego znany chirurg dr. Levittoux. Dokładne przyczyny wypadku podane zostaną do wiadomości publicznej po ustaleniu ich przez komisję.

Na razie posiadane informacje o okolicznościach wypadku przedstawiają się następująco: Z powodu złych warunków atmosferycznych na trasie start samolotu ze Lwowa, który miał nastąpić o godz. 8.30 rano, został opóźniony o półtorej godziny. Samolot wystartował po otrzymaniu z Warszawy danych meteorologicznych o poprawie pogody, w którym to czasie dokonały normalnych przelotów samoloty P. L. K. „Lot" na innych liniach m. in. na linii Warszawa — Lwów — Bukareszt. Samolot otrzymał łączność radiową z lwowskim portem lotniczym, przy czym ostatnia depesza, nadana o godz. 10.29 donosiła o obmarzaniu steru. Istnieje zatem prawdopodobieństwo, iż przyczyną wypadku mogło być obmarzanie maszyny.

Dyrekcja Lasów Państwowych nabyła dobra Jarosława Potockiego

WARSZAWA (Pat). Dnia 23 bm. została sfinalizowana tranzakcja nabycia na rzecz skarbu państwa przez dyrekcję naczelną Lasów Państwowych dóbr Rzepichowsko — Chotynickich od Jarosława Potockiego.

Dobra powyższe położone w powiatach łuninieckim i baranowickim mają powierzchnię około 150 tys. ha w jednym kompleksie leśnym. Nabyte one zostały za kwotę 9 milionów 100 tys. zł.

Dobra te były bardzo poważnie zadłużone. W związku z nabyciem tych dóbr przez skarb państwa spłacono w drodze ugody przeważną część zadłużenia, przy czym przez zaliczenie na poczet ceny kupna uległy ściągnięciu także i zaległości podatkowe skarbu państwa w kwocie sięgającej niemal półtora miliona zł.

Przy Jarosławie Potockim pozostały w rezultacie tej tranzakcji po spłacie zobowiązań, ziemie orne oraz parę nieruchomości miejskich. Lasy Rzepichowsko - Chotynickie wejdą w skład państwowego gospodarstwa leśnego i podległe będą dyrekcji lasów państwowych w Białowieży.

Tragiczna kolej podziemna Berlina

BERLIN (Pat). Donoszą, że pożar w szybie kolei podziemnej w pobliżu Potsdammer Platz trwał przez całą noc. Wczoraj o godz. 22 w akcji ratunkowej brało udział 19 motopomp.

Strażacy i saperzy przekopali Leipzigerstrasse, aby móc dotrzeć do centralnego ogniska pożaru i móc zlokalizować ogień. Sypki grunt niezwykle utrudniał prace.

Pożar miał powstać od pieca w punkcie opatrunkowym szybu. Palace — Hotel i wielki magazyn Wertheima zostały ewakuowane w obawie przed zawaleniem się. O północy strażacy zdołali opanować podziemny pożar. O 22.30 strażacy mogli zejść do szybu, który płonął na przestrzeni około 150 metrów.

W tunelu panował tak wielki żar, że metalowe części sikawek roztapiały się. Póki tunel nie zostanie ochłodzony istnieje niebezpieczeństwo wybuchu zapasów płynnego paliwa, znajdujących się w szybie.

Drewniane oszalowanie tunelu spłonęło doszczętnie. Straty są wielkie i nie sposób ich na razie ocenić. Pożar nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich, ale roboty ziemne trzeba będzie wstrzymać na przestrzeni około 200 mtr.

Po usunięciu rumowisk trzeba będzie, przypuszczalnie, ponownie rozpocząć wiercenia i roboty ziemne. Ruch na Placu Poczdamskim, będącym jednym z najbardziej ożywionych skrzyżowań w centrum Berlina, będzie zakłócony przez szereg tygodni.

Należy dodać, że tunel, zniszczony przez pożar zbudowany był wedle najnowszych wskazań technicznych i że tego rodzaju roboty w piaszczystym gruncie, na którym zbudowano Berlin, są nadzwyczaj trudne. Wskazuje na to katastrofa, która zdarzyła się zeszłej wiosny, kiedy to na skutek zawalenia się tunelu, będącego w budowie, poniosło śmierć 21 robotników.

Katastrofa ta wydarzyła się w odległości 500 m. od miejsca wczorajszego pożaru.

Hojny gest magnata naftowego

HAGA, (Pat). Magnat naftowy Deterding zobowiązał się dostarczyć kilka milionów guldenów na zakup w Holandii produktów rolniczych przeznaczonych na wywóz do Niemiec.

Tranzakcja ta przeprowadzana za specjalnym zezwoleniem rządu holenderskiego, ma na celu ulżenie trudnościom farmerów holenderskich i zwiększenie zapasów żywności w Niemczech.

Skradziono 225 miligramów radu

BUDAPESZT, (Pat). Z loboratorium kliniki ginekologicznej tutejszego uniwersytetu skradziono kasetkę z 225 miligramami radu, wartości 100 tysięcy pengo.

Zabił dziennikarza za artykuł polityczny

BUENOS AIRES, (PAT). — Sprawozdawca argentyński agencji telegraficznej „Andi" Manuel Marinez Blanco w Vera (prowincja Santa Fe) został napadnięty w ubiegłą sobotę przez niejakiego Izraela Berone, żyda, który zadał mu 4 rany nożem.

Blanco zmarł dziś wskutek odniesionych ran. Przyczyną zabójstwa był artykuł Blanco o tendencjach politycznych.

Kradł dolary z listów

TARNÓW, (PAT). — Dzisiaj rano został aresztowany urzędnik pocztowy Ignacy Starzyk. Aresztowanie pozostaje w związku z częstymi kradzieżami listów amerykańskich, jakie zdarzały się ostatnio w drugim urzędzie pocztowym w Tarnowie, w którym Starzyk jest urzędnikiem.

Wilno najstarszym osiedlem polskim w Kanadzie

Trudno dokładnie ustalić rok, w którym Polacy przybyli po raz pierwszy do Kanady. W każdym razie wiadomo, że byli już tam około roku 1865.

Najstarsze osiedle polskie p. n. „Wilno" w prowincji Ontario powstało w roku 1872. Do r. 1900 nie ma dokładnych danych o emigracji polskiej w Kanadzie. W r. 1900 za Polaków podało się 3,069 osób. Źródła austriackie podają, że od 1870—1910 r. wyjechało z Austrii do Kanady 500.000 wychodźców, wśród których bardzo poważny odsetek stanowili wychodźcy z Małopolski.

Największy ruch wychodźczy z ziem polskich przypada na okres 7 lat, przed wojną światową. W czasie wojny natężenie tego ruchu spada prawie do zera, a dopiero wzrasta w r. 1920.

Od r. 1920 do 1928 wyemigrowało przeszło 68.000 Polaków. Obecnie liczba ich, dzięki naturalnemu przyrostowi z jednej strony, z drugiej zaś zasilana stałym dopływem świeżego elementu wychodźczego, dochodzi do 146.000. a jak podają niektórzy nawet do 155.000 osób.

Król Jerzy VI jest wielkim miłośnikiem psów



Król Jerzy VI jest wielkim miłośnikiem psów. Zdjęcie nasze przedstawia króla w ogrodzie rezydencji ks. Yorku przy ulicy 145 Piccadilly, ze swymi ulubionymi psami.

Wzdłuż i wszerz Polski

456 ślubów w Warszawie w drugim dniu świąt.

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia upłynął w Warszawie pod znakiem ślubów. Szczególnie dużo ślubów odbyło się w parafiach śródmiejskich, gdzie w poszczególnych kościołach liczby zawieranych małżeństw przekraczały 40. Liczba nowozaślubionych par w Warszawie w ciągu dnia wczorajszego wyniosła 456.

Śluby naogół odbywały się skromnie. Pary młode jak również i drużbowie przybywali do kościoła najczęściej taksówkami, dorożkami lub — piechotą. Właściciele wypożyczalni karet srodze się zawiedli w swych obliczeniach na dobry zarobek.

Cztery samochody polskie jadą na raid gwiaździsty.

Upłynął już ostateczny termin zgłoszeń do raidu gwiaździstego do Monte Carlo. Ostatecznie zgłosiło się, aż czterech Polaków: 1) p. Nowak na Fordzie (start ze Stavanger w Norwegii — trasa 3.700 km.). 2) Marek i Jakubowski na Fiacie „508" (start z Palermo — trasa 4.130 km.). 3) p. Borowik na Tatrze (start z Umea w Szwecji — trasa 3.000 km.). 4) p. Zajączkowski na Chevrolet (start z Budapesztu — trasa 3000 kilometrów).

Rękopisy Konopnickiej w darze dla Biblioteki Narodowej.

Biblioteka Narodowa otrzymała w darze od p. Zofii z Konopnickich Mickiewiczowej, córki poetki, dużą ilość cennych materaiów z puścizny rękopiśmiennej Marii Konopnickiej. Wśród nich znajdują się między in. dzienniczki poetki, drukowany egzemplarz rozprawy „Mickiewicz, jego życie i duch" (Warszawa 1899), nagrodzonej przez Wydział Krajowy we Lwowie z własnoręcznymi poprawkami korektowymi autorki, rękopis poematu „Przez głębiny", liczne fragmenty poetyckie i bogata korespondencja z wybitnymi osobistościami.

Najciekawszą może pozycją z kolekcji p. Mickiewiczowej jest muzyczny egzemplarz rękopiśmienny „Szopki" Konopnickiej z muzyką Piotra Maszyńskiego, noszący liczne skreślenia i uwagi cenzury warszawskiej (z datą 23 lutego st. st. 1900 r.); o płytkości ocen cenzury tym razem może świadczyć np. skreślenie następującego ustępu: „Krakowie, Krakowie, stary dawny grodzie, Dziwują się ludzie twojej urodzie". Zbiór ten uzupełnia dawniejszy zasób rękopisów Konopnickiej i jej korespondencji, zakupionej w dużej ilości przed kilku laty przez Bibliotekę Narodową.

Powiesił się z żalu, że nic nie zarobił na święta.

28-letni Czesław Faratowski, bezrobotny w Warszawie w dzień przedwigilijny przyszedł do domu bez pieniędzy. Wówczas żona, Leokadja przejęta tym rozpłakała się, mówiąc:

„Inni ludzie będą się bawili, a my nie będziemy mieli nawet na bochenek chleba w święta". Faratowski uspokoił żonę, przyrzekając postarać się o pieniądze na święta oraz kupić dziecku choinkę, po czym wyszedł i nie wrócił na noc. Nazajutrz lokator tegoż domu, Icek Glajmer, po wejściu do ubikacji, ujrzał F. wiszącego na sznurku, przymocowanym do haka. Glajmer przeciął sznurek i wezwał policjanta, jednak już było za późno. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

—(O)—

Zastępczy obowiązek służby wojskowej

W nadchodzący piątek dnia 1 stycznia 1937 roku zyskują moc obowiązującą przepisy dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o powszechnym obowiązku wojskowym, wprowadzającym t. zw. zastępczy obowiązek służby wojskowej.

Zwolnieni od służby wojskowej wskutek przeniesienia do rezerwy jako nadkontyngentowi po 25 roku życia oraz zaliczeni do kategorii „C" i „D" z wyjątkiem osób, które przesłużyły przed tym w wojsku ponad 5 miesięcy obowiązani będą do bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony państwa.

Uchylający się od tego obowiązku będą podlegać karze aresztu do 2 tygodni, bądź też grzywny do 500 złotych, przyczym grzywny wymierzone za wykroczenia przeciwko przepisom o zastępczym obowiązku wojskowym będą przekazywane na fundusz obrony narodowej.

Równocześnie zniesiony zostaje dotąd stosowany dla wyżej wymienionych kategoryj osób podatek wojskowy.

Szczęśliwego Nowego Roku ludom całej ziemi

Wielka europejska audycja noworoczna

Radiosłuchacze zapewne pamiętają audycje organizowane przez Międzynarodową Unię Radiofoniczną w czasie świąt Bożego Narodzenia w ubiegłych latach. Audycje te posiadały charakter manifestacji pokojowej niosącej „pokój ludziom dobrej woli".

W roku bieżącym Międzynarodowa Unia Radiofoniczna organizuje audycję noszącą ten sam charakter, z tą różnicą, że tym razem będą to życzenia noworoczne, składane ludom całej ziemi przez 23 rozgłośnie europejskie. Życzenia szczęśliwego Nowego Roku rozpocznie Szwajcaria w formie muzycznego telegramu, śpiewanego przez chór rozgłośni w Lozannie. Po Szwajcarii, która jest siedzibą Międzynarodowej Unii Radiofonicznej wystąpią inne rozgłośnie w kolejności alfabetycznej.

Anglia nada dźwięki dzwonu małego kościoła i słynnego „Wenstminster Abbey". Z Austrii popłynie ludowa pieśń noworoczna, śpiewana po małych górskich wioskach. Ludową pieśń obyczajową śpiewaną przez dzieci — nada Belgia. Czechosłowacja prześle dźwięki narodowej polki. Dania krótkie życzenia oraz dzwony z kopenhaskiego ratusza i starą miłosną pieśń ludową. Estonia wyśpiewa piosenkę ludową, opartą na temacie starego, estońskiego tańca w wykonaniu dziecięcego chóru. Z Finlandii usłyszą radiosłuchacze przerobioną na chór melodię, skomponowaną przez Sibeliusa na dzwony nowowybudowanego kościoła w Helsinkach.

Francja odezwie się słynnym „Chanteclerem" Rostanda, skomponowanym przez Jacques de la Presle, w wykonaniu sola tenorowego, fortepianu i małego chóru. Przed mikrofonem w Irlandii wykonany zostanie wesoły taniec ludowy, z Islandii rozlegnie się chór dziecięcy, z Jugosławii — rytmy tańca narodowego „kolo", a z Litwy — dźwięki trąbit, stara litewska pieśń pasterska i fragment dawnej prymitywnej pieśni ludowej. Łotwa nada słowa dziękczynne i proszące Boga o błogosławieństwo, które wypowiedziane zostaną na tle muzyki orkiestrowej. Norwegia przekaże recytacje utworów Björnstjerna Björnsona, które odtworzą tragiczne przeżycia wojenne oraz nadzieję i wiarę w zwycięstwo miłości nad panującym złem ludzkich namiętności.

Niderlandy, które posiadają najsłynniejsze prastare dzwony „wygrywające melodie", nadadzą dawną pieśń rewolucyjną, z czasów powstania Niderlandów, przeciw władzy hiszpańsko habsburskiej. Portugalia wystąpi z popularną w swym kraju pieśnią noworoczną. Rumunia zaś z kanonem, zbudowanej na dawnej ludowej pieśni noworocznej, śpiewanej przez młodocianych kolędników. Szwecja dołączy do ogólnej audycji poetyckie słowa Wiktora Rydberga o bratnich uczuciach zjednoczonej ludzkości. Wiktor Rydberg jest znakomitym poetą szwedzkim. Z Węgier zabrzmi porywisty marsz Rakoczego, w wykonaniu cygańskiej kapeli, z Włoch — pieśń ludowa piemoncka na chór z towarzyszeniem mandolin.

Audycję zakończy rozgłośnia niemiecka melodią chóru końcowego IX Symfonii Beethovena. Tekst Schillera opiewający braterstwo wszystkich ludów.

W audycji tej nie zabraknie również i Polski, która przyłączy się do życzeń wymienionych narodów toastem w rytmach zadzierżystego mazura z opery „Hrabina" Moniuszki, opracowanym przez M. Rudnickiego, w wykonaniu chóru i orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją G. Fitelberga z udziałem J. Czaplickiego.

Techniczne wykonanie tej audycji powierzone zostało radiostacji niemieckiej. Audycja rozpocznie się o godzinie 18.00 dnia 3 stycznia i trwać będzie 30 minut.

10 tysięcy świątecznych niespodzianek w torbie listonosza

Pan prezes i „powinszowania“. — Motoryzacja poczty. — Kiedy będzie 20 tysięcy radioabonentów w Wilnie?

Prosze sobie wyobrazić taką autentyczną scenę!

W drugim dniu świąt do mieszkania pewnego dygnitarza wileńskiego, powiedzmy pana X., wchodzi listonosz z wypchaną torbą. Mówi do pana X., który chce osobiście odebrać pocztę.

— Mam tu dla pana prezesa coś **ze 25 listów z powinszowaniami świątecznymi.**

— Hm. właśnie nie pochwalam zwyczaju wysyłania powinszowań. Ale, jak już się wysłało...

— To trzeba przyjąć.

— Oczywiście.

— Ale pan prezes będzie musiał dopłacić do tych listów przeszło pięć złotych.

— Za co?!!!

— Mają znaczki po pięć groszy, a zawierają więcej niż po pięć słów. Do zamiejscowych trzeba dopiacić po 40 groszy, do miejscowych po 20 groszy. **Razem 5 zł. 20 gr.**

Oczywiście pan prezes szpetnie zaklął. I dobrze sobie zapamiętał, **który z jego „podwładnych“** zrobił mu taką miłą „świąteczną niespodziankę“.

10 TYSIĘCY NA SUMĘ PRZESZŁO 3.000 ZŁOTYCH.

A takich niespodzianek w okresie świąt wileńska poczta przygotowała dla Wilna **przeszło 10 tysięcy na sumę około 3 tysięce złotych.**

W myśl odpowiednich przepisów ministerstwo Poczt i Tel. powinszowanie świąteczne opłacone znaczkiem 5 groszowym, nie może zawierać **więcej niż 5 słów tekstu,** nie licząc adresu i nazwiska wysyłającego, chociażby w tym „nazwisku“ była wyliczona cała rodzina. Przed świętami ogłaszano te przepisy ponownie (bo obowiązują od szeregu lat) w prasie, wywieszono je w każdym urzędzie pocztowym, przy byle okazji przypominano i w rezultacie... liczba niedostatecznie opłaconych powinszowań **była w tym roku większa niż w ubiegłym.**

Poczta musiała posadzić do przeglądania świątecznej korespondencji kilkudziesięciu pracowników. Każda koperta, zaopatrzona w znaczek 5 groszowy została zbadana, a słowa życzeń policzone. Na każdej też kopercie, zawierającej kartkę z „przekroczoną granicą“ słów, znalazł się znaczek **dopłaty.**

NIEPRZYJĘTE POWINSZOWANIA.

Conajmniej kilka tysięcy osób w Wilnie w drugim dniu świąt po otrzymaniu powinszowania z dopłatą wysyłało wzajemne **słowne życzenia pod adresem „nadawcy“.**

Byli jednak i tacy, którzy nie przyjęli „powinszowania“.

— Co, dopłata 40 groszy? A z jakiej racji? Niech ten, kto wysłał, zapłaci.

I „kartka“ wędrowała z powrotem. Nadawca musi odebrać powinszowanie nieprzyjęte i **zapłacić „dopłatę“,** bo inaczej sprawa pójdzie „drogą urzędową“. **Narosną koszta...**

Nieprzyjętych powinszowań było przeszło 1 tysiąc na sumę około 400 złotych.

OTRZYMANO 100.000, WYSŁANO 150.000.

Ruch na poczcie w okresie świąt był olbrzymi. Znacznie większy niż w ubiegłym roku na B. N. W drugim dniu świąt **przeszło 100 listonoszy roznioslo 100 tysięcy listów.** Może to jest także oznaką poprawy konjunktury?

W tym że okresie Wilno wysłało przeszło 150 tysięcy listów.

Wysłało więc więcej niż otrzymało.

I w paczkach żywnościowych dała się zauważyć przewaga ilości paczek wysłanych nad otrzymanymi. Pierwszych w ciągu trzech dni było do 3000, drugich do 2.000.

MOTORYZACJA POCZTY.

W dniu wigilijnym poczta wileńska przeżywała od pewnego stopnia historyczny dzień. Przybyły mianowicie z Warszawy samochody do zabierania listów ze skrzynek na mieście i do odwożenia korespondencji na dworzec do pociągów oraz do innych urzędów. Na razie **przysłano 8 samochodów** — 5 małych i 3 duże. W najbliższej przyszłości ma przyjść jeszcze kilka.

Od 1-go stycznia 1937 roku wileńska poczta prawie całkowicie motoryzuje się. Dotychczasowe „konne karetki“ pocztowe znikną z centrum miasta. Znaczna część ich zostanie zlikwidowana, kilka zaś przeniesie się na peryferia dla rozwożenia paczek.

Na motoryzacji poczty zyska przede wszystkim jej klient. Przyśpieszy się doręczanie paczek i odwożenie listów, wybranych ze skrzynek, do urzędów i na dworzec do pociągów.

SKRZYNKI „ZEWNĘTRZNE“.

Nie wpłynie to jednak na przyśpieszenie doręczenia listów przez listonoszy w obrębie miasta. To jest zupełnie inne zagadnienie.

Narzeka się obecnie nieraz na to, że na niektórych ulicach listonosze zbyt późno dostarczają korespondencję. Adresat chciałby mieć listy o 10, a ma naprz. o 12. Zwłoka zaś następuje dlatego, że adresat mieszka na końcu trasy dziennej listonosza. Można wprawdzie i tu przyśpieszyć wędrówkę listu, ale to zależy po części od ogółu adresatów.

Listonoszowi zabiera bardzo dużo czasu doręczanie listów w tych domach i mieszkaniach, które nie mają zewnętrznych skrzynek dla listów. Listonosz musi więc dzwonić i **czekać** na otworzenie drzwi, co zabiera dużo cennego czasu.

Skrzynki zewnętrzne lub otwory w drzwiach do wrzucania listów ułatwiłyby znacznie pracę listonoszowi i **przyśpieszyłyby** doręczanie listów na końcowym odcinku jego codziennej „trasy“.

JUŻ PONAD 11 TYSIĘCY.

A teraz parę słów o radiu. Jak pisaliśmy już obniżka opłat za detektor do 1 złotego miesięcznie wpływała na **gwałtowny wzrost liczby radioabonentów w Wilnie i na prowincji.**

W listopadzie dziennie przybywało nowych abonentów przeciętnie po 65.

W grudniu tempo wzrostu nie ustało. Do dnia wczorajszego przybyło Wilnu w grudniu przeszło 1200 abonentów radiowych. Dziennie zaś wpływało po 70 do 130 zgłoszeń.

Przeważają oczywiście aparaty detektorowe, jednakże i zgłoszeń aparatów lampowych jest stosunkowo dużo.

Wzrost liczby abonentów na terenie Wilna od września przedstawia się następująco:

Na dzień 1 IX było 7370; na dzień 1 X. było 7671; na dzień 1 XI. byli 8494; na dzień 1 XII. było 10319; na dzień 1 I. 37 r. (przypuszczalnie będzie) około 11600.

Specy od spraw radia przypuszczają, że liczba radio-abonentów w Wilnie może dojść w roku przyszłym **do 20 tysięcy.** **(w)**

Po konkursie L. M. K.





Przed paru dniami podaliśmy wyniki konkursu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie, na którym pierwszą i drugą nagrodę (po skomasowaniu) otrzymali nasi współpracownicy: Anatol Mikułko (zdjęcie z lewej strony) i Jarosław Nieciecki (zdjęcie z prawej strony).

Reprodukując obecnie fotografje, chcemy na tym miejscu zaznaczyć, że wyżej wymienieni autorzy zdobyli nagrody za artykuły, drukowane w naszym piśmie.

T-wo Miejskich i Międzymiastowych komunikacyj pozostaje w Wilnie na dalsze 2 lata

Po dłuższych pertraktacjach Magistrat rozwiązał wreszcie problem komunikacji miejskiej. Postanowiono umowę z obecnym przedsiębiorcą autobusowym (T-wo Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autobusowych) prolongować na dwa lata.

Dyrekcja „Tomraku“ zobowiązała się wpłacać **rocznie 35.000 złotych (dotychczas 30.000)** za prawo eksploatacji komunikacji autobusowej. Przedsiębiorca ma również zobowiązać się do zmniejszenia dokuczliwości gazów, wydzielanych przez silniki autobusowe.

Podpisanie nowej umowy ma nastąpić w najbliższych dniach.

Z polskich występów sportowych zagranicą



Żeńska drużyna AZS. warszawskiego, która udała się na gościnne występy do Estonii, odniosła w Tallinie dwa zwycięstwa. Został mianowicie rozegrany mecz koszykówki kobiecej między naszymi rodaczkami, a mistrzem Estonii — klubem sportowym Kalev, z wynikiem 28:14 (14:6) na korzyść drużyny polskiej. Również w meczu siatkówki kobiecej nasze panie pokonały klub sportowy „Netulo“ w stosunku 2:0 (15:6, 15:10). Zdjęcie nasze przedstawia nasze dzielne sportsmenki, po przybyciu z całym bagażem na dworzec kolejowy w Tallinie.

SYLWETKI

Numer w słuchawce telefonicznej

Widzieliśmy coś podobnego w filmie Chaplina „Dzisiejsze czasy“. Pracownik, wykonywający przy swoim warsztacie pracy pewne określone i ściśle wymierzone ruchy, zaczyna je potym powtarzać odruchowo w „życiu prywatnym“.

Tak samo i w tym zawodzie, w którym pracuje obecnie

P. Wiktoria Surwiłłówna

Jej koleżanki, mające po kilka lat pracy zawodowej, wchodzą na przykład nieraz do sklepu i zamiast „dzieńdobry“ — mówią swój numer. Naprzykład.

— Osiemnaście.

Albo gdy po pracy PRZEMĘCZONE wracają do domu, witają się z dziećmi odruchowo:

— Dwadzieścia pięć, trzydzieści.

Zresztą mniejsza o numer.

Zawód telefonistki JEST CIĘŻKI. Pisaliśmy już niejednokrotnie o długiej „szafie“ migającej mlecznymi żarówkami, przy których wiecznie dyżurują niewiasty ze słuchawkami na uszach. O „szafie“, stojącej w centrali telefonów wileńskiej poczty. W okresie wzmożonego ruchu najwięcej koło południa, telefonistka pracuje w DUŻYM NAPIĘCIU NERWÓW. Zgłaszającego się abonenta trzeba połączyć W FANTASTYCZNIE KRÓTKIM CZASIE. Mała opieszałość z powodu załatwiania innego abonenta i słuchawka ryczy poprostu z oburzenia. Oczywiście skupia się to na telefonistce a, mówiąc zaś z całą bezstronnością, powinno się odbić w słuchawce... kierownictwa tego działu. Działu, który wymaga większego personelu dla obsługi telefonów.

Przechodzimy jednak do tematu. P. Surwiłłówna opowiada nam w jaki sposób zdobyła posadę telefonistki i jak się jej teraz pracuje.

P. Surwiłłówna należy do młodego pokolenia. Do stanowiska w życiu szła PRZEZ GIMNAZJUM I UNIWERSYTET. Ukończyła wydział humanistyczny. Specjalność — historia. Myślała o pracy w bibliotece uniwersyteckiej. Interesowało ją bibliotekarstwo w ogóle. Mogła iść inną drogą. Nauczycielka. W Polsce przecież tyle milionów analfabetów.

Złożyło się jednak tak, że przeszła przez komisję, badającą spostrzegawczość i inteligencję, otrzymała stopień dobry, popisała troche na maszynie w Dyrekcji i wreszcie „wylądowała“ przy „szafie“ z migającymi lampkami w urzędzie telefonicznym.

— Proszę panią, co to jest 1240?

— Bursa żeńska.

— 735.

— Jakiś posterunek.

Liczby były przypadkowe i dla nas zupełnie „nieme“. Tysiąc dwieści czterdzieści — cóż z tym może się wiązać? złote, kilometry i t. p. P. Surwiłłówna rozumie jednak „telefoniczny“ język liczb. To jest jej zawód. PAMIĘĆ, SZYBKA ORIENTACJA I PRECYZYJNOŚĆ W RUCHACH. Tego wymaga zawód maszynistki. Przepraszam, jeszcze jednego — CIERPLIWOŚCI I SILNYCH NERWÓW.

Godna podziwu jest wytrzymałość nerwów

p. Albiny Woronkowej

która od 15 lat nienagannie „służy telefonom“ i wychowała już córkę, która pracuje również przy telefonach.

— Co pani powie o abonentach, którzy się zgłaszają po „połączenie?“

— Niektórzy są NAWET SYMPATYCZNI. Mówią numer prędko, a gdy go powtórzę dla sprawdzenia, również prędko potwierdzają lub prostują.

— A czy są wśród innych niegrzeczni?

— Nie, przynajmniej ja nie spotkałam się jeszcze z niegrzecznym abonentem, choć pracuję już przeszło rok. Dużo jest jednak nerwowych.

— Jak to pani poznaje?

— Niecierpliwią się, stukają w widełki, mówią niewyraźnie numer, narzekają... Najwięcej zaś mam kłopotu z tymi, którzy podnoszą słuchawkę i w dalszym ciągu rozmawiają sobie z kimś, choć proszę o podanie numeru.

— A jakim numerem pani się zgłasza?

— Miałam 70, będę miała inny.

Mleczne kulki przed krzesłem p. Surwiłłówny mrugały nerwowo. Trzeba było przerwać rozmowę.

Odprowadzały nas charakterystyczne przytłumione trzaski i głosy:

— Osiemnaście, dwadzieścia, piętnaście...

Telefonistki zgłaszają się numerami.

WŁOD.

Wieści i obrazki z kraju

Krwawe pokłosie świąteczne na Wileńszczyźnie

Donieśliśmy onegdaj o krwawej masakrze w dniu wigilijnym w Czyżunach koło Olkienik, gdzie ofiarami dotkniętych chorobliwą żądzą zemsty dwóch braci Jankowskich padło 5 osób. Obecnie nadchodzą z terenu Wileńszczyzny nowe, grozą przejmujące relacje.

*

W nocy z 23 na 24 bm. w kolonii Pasieki Maćkowskie (gm. ilskiej, pow. wilejski) zostały zamordowane siekierą we własnym mieszkaniu Maria Dziewałtowska i Anna z Dziewałtowskich Wałujowa. Morderstwa dokonano w celu rabunkowym.

*

25 bm. o godz. 3.30 w Kurszach, gm. olkienickiej, w czasie zabawy tanecznej, został zabity przez uderzenie nożem Antoni Żemajtis. Zabójstwa dokonali Jan Aładowicz i Stanisław Werkowski. Aładowicza zatrzymano, Werkowskiego zaś pozostawiono w mieszkaniu, ponieważ podczas bójki doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Powodem bójki były porachunki osobiste.

*

25 bm. około godz. 20 w Nowopolu, gm. graużyskiej, pow. oszmiańskiego, na tle porachunków osobistych Stanisław Gąsiewicz i Antoni Matowicz z folwarku Waszkieniki oraz Czesław Leszczewicz ze wsi Powiaże, pobili drągiem Wincentego Odachowskiego z Nowopola, który w dniu 26 bm. zmarł w szpitalu oszmiańskim. Sprawców zatrzymano.

*

26 bm. o godz. 11.30 do szpitala św. Jakuba w Wilnie przywieziono Mieczysława Krystula ze Skajster, gm. mickuńskiej, z 5 ranami kłótymi. Stan chorego jest ciężki. Szczegóły na razie nie są znane.

*

25 bm. o godz. 22 na ulicy Sołtaniskiej, około szkoły ogrodniczej znaleziono leżącego na chodniku Józefa Rynkiewicza z Leśnik, gm. rzeszańskiej, który był pijany i miał pobitą głowę i twarz. Na razie nie ustalono, kto pobił Rynkiewicza. Rany są lekkie.

*

Stanisław Kolnisz z Połwszczyzny, gm. leonpolskiej, pow. brasławskiego, wracając z targu w Miorach ze swoim szwagrem Michałem Woroną, zam. w kol. Boża Łaska, zatrzymali się we wsi Brosiny, gm. miorskiej, gdzie wypili większą ilość wódki. Kolnisz udał się w dalszą drogę, Worono zaś nocował w kol. Woronki. Następnego dnia w rowie przydrożnym, napełnionym wodą, w pobliżu wsi Bohiny, znaleziono Kolnisza martwego, konia zaś z wozem odnaleziono w Ilmonikach, gm. leonpolskiej. Nastręcza się przypuszczenie, że pijany Kolnisz spadł z wozu do rowu i udusił się.

*

Zanotowano poza tym szereg drobniejszych bójek, awantur i rozpraw, które nie skończyły się tak tragicznie.

Policjant miłym gościem w chacie biedaka

Wśród rozmaitych form akcji społecznej prowadzonej przez policję państwową na podkreślenie zasługuje sposób okazywania pomocy najbiedniejszym zaobserwowany w pow. wilejskim.

W tygodniu przedświątecznym oraz w dniu wigilii policjanci, idący w patrole terenowe, zabierali ze sobą obficie wypchane tobołki i poza normalnymi czynnościami służbowymi, odwiedzali chłopskie chaty po wioskach i zaściankach gdzie gnieździ się największa nędza i wydobywając z tobołków ciepłe ubranka, bieliznę lub obuwie obdarowywali nimi ubogą dziatwę.

Wśród podarków tych nie brakło również żywności.

Zarówno odzież, jak i żywność rozdawane przez policję, zakupiła i przygotowała „Rodzina Policyjna" z funduszów uzbieranych ze składek policjantów całego powiatu.

„Św. Mikołajów w granatowych mundurach" ludność wiejska witała radośnie i z wdzięcznością.

Święciany

— DAR P. HELENY ROMER OCHENKOWSKIEJ DLA SZKOŁY W KOMAJACH. Na gwiazdkę dla szkoły powszechnej w Komajach p. Helena Romer przysłała 100 wartościowych i pięknych książek wartości 200 zł. Dziatwa szkolna wysłała pani Helenie Romer list, w którym serdecznie dziękuje za książki, jak również zaprasza ją na przedstawienie szkolne, które odbędzie się w dniu 17 stycznia. Na szkolnej scenie odegrana będzie sztuka sceniczna p. Hel. Romer p. t. „Betlejka Wileńska". **jd.**

— MAMY W POSZUMIENIU (gm. kołtyniańska) kilka organizacyj, lecz najwięcej ożywienia wykazuje Koło Młodzieży Wiejskiej, które skupia 29 członków. Praca organizacji przejawia się w urządzaniu obchodów, przedstawień, zebrań, wycieczek itp.

Przy Kole istnieją następujące sekcje, teatralna, rolna, samorządowa, koleżanek i chóralna. Poza tym istnieje orkiestra smyczkowa, która słynie w całej okolicy. Oprócz biblioteczek ruchomych Koło posiada i własną, która liczy 280 tomów.

20 bm. odbyło się walne zebranie. Na tym zebraniu zostały omówione wytyczne pracy w najbliższym okresie i został powołany nowy zarząd w następującym składzie: Bol. Pniwinis — prezes; J. Baltruszewicz — wiceprezes; Z. Gujski — sekretarz; Edw. Sansewicz — skarbnik; W. Marcinkiewicz — bibliotekarz. BOL.

Mołodeczno

— **P. STAROSTA W SZKOLE W RAJEWSZCZYŹNIE.** W dniu 22 grudnia 1936 r. starosta pow. mołodeczańskiego Protassewicz wespół z komendantem policji P. P. na powiat odwiedził szkołę powszechną w Rajewszczyźnie.

Pan starosta w bardzo serdecznych słowach przemówił do dzieci wszystkich sześciu klas, zebranych do jednej sali, zaznaczając, że wielce kontent jest z dobrego uczęszczania dzieci do szkoły i z ich gorliwego stosunku od nauki w szkole polskiej. Swoje uznanie dla tej gorliwości wyraża w podarunku dla nich w postaci cukierków, zeszytów i ołówków.

Uczeń VI klasy Romanowski, w imieniu wszystkich dzieci powitał pana starostę i podziękował za łaskawe przybycie do szkoły, zaznaczając, że dzieci rozumieją iż uczyć się trzeba, by móc jak najowocniej pracować, gdy urosną, na pożytek ojczyzny i dla własnego dobra, oraz, żeby zwyciężyć w tym wyścigu pracy, który nastąpi między narodami.

Pan starosta, dziękując za powitanie, po ojcowsku uściskał ucznia.

Dalej złożyli krótkie sprawozdania z prac i osiągnięć w organizacjach uczniowskich:

1) Nadzia Okulicka, jako kierowniczka spółdzielni uczniowskiej.

2) Janek Kisiel, jako prezes Szkolnego Koła LOPP.

3) Makary Bernacki, jako skarbnik szkolnego koła TPBSP.

Uczennica Jaczurakowska, deklamowała wiersz „Polska wyzwolona" i uczeń Jarszewicz, — „Wskrzesiciel Polski".

Następnie wszystkie dzieci pod kierownictwem nauczyciela, p. Kulczyńskiego, odśpiewały parę pieśni patriotycznych, a na zakończenie — Hymn Narodowy.

Pan starosta, żegnając dzieci, wyraził swe zadowolenie z owocności prac w organizacjach szkolnych. Dzieci zaś gremialnym okrzykiem podziękowały za podarunki.

M. Jeliński.

— **KURS DLA PRZODOWNIKÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.** Staraniem Pow. Zw. Młodej Wsi przy udziale Okręgowego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych i Wydziału Powiatowego w dniach 9—19-go grudnia 1936 r. w Mołodecznie, odbył się kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego. Na kurs przybyło 31 osób, w tem 4 dziewczynki, z 17 miejscowości, 3 organizacyj: KMW. — ZS. — KSM.

Wykłady były prowadzone grupowo:

I-sza grupa bejmowała — I stopień przysposobienia rolniczego i liczyła 15 osób. II-ga grupa — II i III stopień 16 osób.

Do południa słuchacze mieli wykłady, następnie po przerwie obiadowej odbywały się zajęcia świetlicowe, w czasie których musieli uczniowie opracowywać referaty na tematy fachowe i samokształceniowe. Od godz. 18.30 do 20.30 odbywała się świetlica, na której słuchacze wygłaszali opracowywane przez siebie referaty i pogadanki, przeplatane deklamacjami, śpiewami i grami towarzyskimi.

W dnu 19 grudnia rb. odbyło się uroczyste zakończenie kursu, które zaszczycili swą obecnością starosta pow. p. Kazimierz Protassewicz oraz liczni goście. Pan starosta w przemówieniu do słuchaczy kursu podkreślił znaczenie oświaty na wsi, zachęcając do wytrwałej i usilnej pracy. K. D.

—DZIECI KRADNĄ CUKIERKI. Nachama Szumacherowa, właścicielka sklepu spożywczego w Mołodecznie, zameldowała, że w nocy z 22 na 23 bm. skradziono jej ze składzika 13 kg cukierków i pewną ilość śledzi z beczki, ogólnej wartości zł. 50. Ustalono, że kradzieży dokonali bracia Mieszkaniowie — 14-letni Władysław, 12-letni Bronisław i 10-letni Leon — oraz 14 letni Bolesław Piróg.

Chłopcy do winy przyznali się i oddali skradzione cukierki.

Akcja kulturalna i społeczna policji w pow. święciańskim

Poza pracą zawodową policja powiatu święciańskiego zaczyna w ostatnich latach przejawiać intensywną działalność kulturalną i społeczną. To zjawisko dało się szczególnie zauważyć z chwilą objęcia komendy powiatowej PP. przez komisarza Dubowskiego Aleksandra.

Istnieje obecnie w powiecie biblioteka policyjna licząca 2100 tomów. Pod względem jakości księgozbiór ten należy zaliczyć do najwartościowszych w powiecie. Trzeba też nadmienić, że ze wszystkich istniejących tu bibliotek, biblioteka policyjna jest najbardziej ekspansywna, tj. obsługuje najszerszy teren. Główny skład biblioteki policynej mieści się w Święcianach; są ponadto filie biblioteczne w miasteczkach: Podbrodze, Świr, Nowo-Święciany. Niezależnie od tego każdy posterunek ma wymienne komplety po 50 tomów.

Z funduszów z dobrowolnego opodatkowania się Rodzina Policyjna dożywia w Święcianach 30 najbiedniejszych dzieci. Wydawane są dla tej najnieszczęśliwszej dziatwy solidne obiady i prowadzona jest świetlica. Ponadto przy posterunkach pp. dożywia się 26 bezrobotnych.

W okresie przedświątecznym policja zorganizowała wśród społeczeństwa zbiórkę darów na gwiazdkę dla bezrobotnych. Akcja ta spotkała się z wielkim zrozumieniem. **Ogółem zebrano w gotówce około 500 zł. i liczne naturalia.** Za tego rodzaju inicjatywę i ofiarną pracę zdobywa sobie policja w powiecie szczere uznanie. JD.

Polowanie na srebrne lisy... w pow. wilejskim

Ostatnio podczas polowań w pow. wilejskim zdarzyły się wypadki, że myśliwi spotykali w lasach nieznaną na tych terenach zwierzynę, a mianowicie srebrne lisy. Okazało się, że z jednej z ferm zwierząt futerkowych, znajdujących się w pow. wilejskim, przed paru laty uciekło kilka srebrnych lisów, które prawdopodobnie osiedliły się i hodują się w okolicznych lasach.

Włamanie do agencji poczt. w Zalesiu

W nocy 23 bm. złodzieje wyjęli szyby w oknie i po złamaniu kraty żelaznej dostali się do lokalu agencji pocztowej na stacji kolejowej w Zalesiu (pow. mołodeczański), gdzie przy pomocy łomów usiłowali rozbić kasę żelazną, lecz zostali spłoszeni przez siostrę kierownika agencji.

Jedynie złodzieje wybrali z jednej z paczek garnitur męski i z szuflady zł. 3 w gotówce. Spłoszeni rabusie zostawili na miejscu 2 żelazne łomy, 2 kilofy, kopaczkę kolejową i świder, które to przedmioty tejże nocy skradli ze składu kolejowego na st. kol. Zalesie.

Wilejka pow.

— **ZEBRANIE ORGANIZACYJNE POWIATOWEGO KOŁA T. O. M.** odbyło się 19 grudnia w sali konferencyjnej zarządu miasta.

Po zagajeniu zebrania przez instruktora oświaty pozaszkolnej p. Sidoryka i odczytaniu statutu przystąpiono do wyboru zarządu. Na prezesa wybrano kierownika szkoły powszechnej p. Szajnera, wiceprezesem został p. Sidoryk, skarbnikiem p. Szczuciński, sekretarzem p. Bojaruniec.

Wysokość wpisowego uchwalono na 50 gr, składki miesięczne dla zarządu po 50 gr, a dla pozostałych członków koła dowolne, począwszy od 20 gr.

Postanowiono zwrócić się do powiatowego zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilejce z prośbą o przekazanie 100 zł, które Z. N. P. uzyskał od wydziału powiatowego na prace społeczne. Poza tym jest możliwość uzyskania 100 zł od kierownictwa szkoły koszykarskiej w Wilejce. Kierownik ogniska O. M. P. w Wilejce oświadczył iż na cele T. O. M. przekaże pewien procent dochodu z imprez, które zorganizuje ognisko. **W. R.**

Niemenczyn

— CHOINKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI. 23 bm. staraniem komendanta posterunku pol. przod. Lusiaka Stanisława i szeregowych oraz ich rodzin, w świetlicy policyjnej w Niemenczynie została urządzona choinka dla najbiedniejszej dziatwy. Rodzice do świetlicy przyprowadzili dzieci bose, nawpół nagie, głodne, drżące z zimna. 22 dzieci otrzymało gorącą strawę, białą kawę z bułką, paczki z łakociami i różne produkty żywnościowe na święta. Kilkoro dzieci otrzymało nowe obuwie, spodenki, paltа i koszulki.

Po zakończeniu choinki odbyła się wspólna fotografia.

Posterunek pp. w Niemenczynie niezależnie od powyższego w okresie zimowym daje całodzienne wyżywienie dla dwojga dzieci najbiedniejszych rodziców. A. BALCEWICZ.

Mickuny

— NA POSTERUNKU P. P. W BUJWIDZACH w dniu 24 bm. rodzina policyjna urządziła choinkę z upominkami; zebrało się osiemnaścioro dzieci w wieku od 6 do 14 lat z rodzicami, przy wspólnym stole. Najpierw łamano się opłatkiem, potem zaś dzieci odśpiewały kolendy i wygłosiły deklamacje.

Następnie Zbyszko Preś (syn komendanta) porozdawał dzieciom paczki z obuwiem, bielizną i produktami.

Już późnym wieczorem dzieci uradowane paczkami żegnając się dziękowały rodzinie policyjnej. **Obecny.**

Postawy

— ZAMIAST WIZYT I ŻYCZEŃ. Zwyczajem lat ubiegłych inteligencja pracująca Postaw zamiast składania wizyt i życzeń świątecznych złożyła na rzecz T-wa Dobroczynności jako pomoc dla najbiedniejszych zł 150.

Stolica Japonji



Tokio ma obecnie już przeszło 6 milionów mieszkańców i stanie się wkrótce największym miastem świata. Na zdjęciu widzimy jedną z głównych ulic z jej okazałymi budowlami.

Sprawozdanie finansowe z Tygodnia Szkoły Powszechnej w czasie od 2—8 października 1936 r. na terenie woj. wileńsk

Wpływy ze sprzedaży materiałów wartościowych	5.513.73 zl
Wpływy z imprez dochodowych	1.992.85 „
Wpływy ze zbiórek ulicznych	1.943.96 „
Wpływy ze zbiórek w lokalach publicznych	70.85 „
Wpływy z list ofiar	1.334.24 „
Wpływy z innych źródeł	102.10 „
Ogółem	10.957.73 „
Wydatki na organizację Tyg. Szkoły Powszechnej	61.57 „
Czysty dochód z Tyg. Szk. Powsz. w woj. wileńskim	10.896.16 „

Kwota powyższa ulokowana jest w PKO. na koncie Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych w Wilnie i użyta będzie w roku 1937 na pomoc finansową dla gmin wiejskich i miejskich na budowę publicznych szkół powszechnych.

Zarząd Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. w Wilnie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem komedia J. Anouilha **„Był sobie więzień"**.

W czwartek wieczorem premiera melodyjna muzyczna komedia, według L. Verneuill'a, z muzyką Ralfa Ervina **„Maika"**.

Świetna ta komedia zostanie powtórzona w **Noc Sylwestrową, po cenach zwyczajnych.**

Następną premierą będzie kapitalna komedia Stanisława Dobrzańskiego **„Żołnierz królowej Madagaskaru"**.

W komedii tej wystąpi znakomita artystka scen polskich **Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś ostatnia nowość repertuaru Teatrów zagranicznych, najpiękniejsza operetka ostatniej doby P. Abrahama „PRZYGODA W GRAND HOTELU".

— **Tradycyjna rewia Sylwestrowa.** Kierownictwo artystyczne i muzyczne Teatru „Lutnia" jest zajęte obecnie przygotowaniem tradycyjnej rewii sylwestrowej, która składać się będzie z najnowszych skeczów i przebojów, oraz nieznanych Wilnu piosenek i inscenizacji.

— **„Lutnia" dla dzieci.** W dniu 1-szym stycznia o godz. 12.15 w poł. interesujące widowisko W. Stanisławskiej „PORWANE DZIECKO" urozmaicone tańcami i śpiewami.

TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".

Dziś we wtorek powtórzenie rewelacyjnej rewji świątecznej pt. **„NASZA GWIAZDKA"** z udziałem całego zespołu. Początek przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15. Sala dobrze ogrzana.

Zabłąkana kula trafiła do mieszkania prof. Iwaszkiewicza

Onegdaj wieczorem do mieszkania prof. U. S. B. Iwaszkiewicza (Zygmuntowska 18) wpadła kula. Kula przebiła okno i utkwiła w przeciwległej ścianie, nie wyrządzając większej szkody.

Stwierdzono, że strzał oddany został przez p. Odyńcową (Mostowa 23), która przez otwarty lufcik swego mieszkania ćwiczyła się w strzelaniu z floweru. (c)

Pogrzeb ofiar wstrząsającej zbrodni pod Olkienikami

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar wstrząsającej zbrodni pod Olkienikami. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy wieśniaków z całej okolicy, gdzie ponura zbrodnia w wieczór wigilijny wywarła bardzo silne wrażenie.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło pierwsze przypuszczenia, że bracia Jankowscy dokonali zbrodni na tle zemsty. (c).

Kina wileńskie zabiegają o zniżkę cen prądu elektrycznego

Polskie Zrzeszenie Teatrów Świetlnych województwa wileńskiego złożyło na ręce prezydenta miasta podanie z prośbą o zastosowanie daleko idących ulg dla zrzeszonych kino-teatrów w opłatach za prąd elektryczny.

Zrzeszenie motywuje swą prośbę tem, że obecnie kino - teatry płacą zbyt wysokie ceny za energję elektryczną, zużywaną na cele napędowe.

Za energję dla oświetlania reklam zewnętrznych kina płacą po 45 gr. za kwg., natomiast za prąd dla innych celów, jak napęd maszyn i tp. po 75 gr. za kwg.

Właściciele kin proszą więc obniżenie cen prądu, zużywanego na cele „wewnętrzne".

KRONIKA

Wtorek 29 Grudzień

Dziś Tomasza i Dawida
Jutro: Eugeniusza B. W.

Wschód słońca — godz 7 m. 45
Zachód słońca godz. 2 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28 XII. 1936 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 1
Opad —
Wiatr zach.
Tendencja bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 29 bm.:**

W dalszym ciągu na ogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami, głównie na południu kraju.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera stopni.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nałęcza (Jagiellońska 1), 2) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2), 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8), 4) Frumkinów (Niemiecka 23), 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Poza tym dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10), Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** dr. Seyda Marian z Warszawy; dyr. Miklaszewski Stanisław z Warszawy; Fitaszewski Marian z Wołożyna; gen. Żeligowski Lucjan z Turgiel; Juszkiewicz Roman z Katowic; Growe Briandon z Ameryki; Przedpełski Czesław z Sieradza; Lenkiewicz E. ze Słonima; adw. Werner Wł. z Mołodeczna.

MIEJSKA.

— REGULACJA ULICY ZBOŻOWO-GROCHOWEJ. Magistrat przystąpił do regulacji ulicy Zbożowo-Grochowej. Ulica ta zostanie zabrukowana, następnie zaś zaopatrzona w chodniki.

Na robotach tych znalazła zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

DALSZY ETAP REGULACJI PRAWEGO BRZEGU WILII. Magistrat przystąpił do wstępnych robót przy regulacji prawego brzegu Wilji w pobliżu mostu Zwierzynieckiego. Na razie na robotach tych znalazło zatrudnienie 20 bezrobotnych. W najbliższych dniach liczba zatrudnionych ma być zwiększona do 100 osób.

— KRZTUSIEC I ODRA. Ostatnio zanotowano na terenie Wilna dość gwałtowny wzrost zachorowań na odrę i krztusiec. W ciągu ubiegłego tygodnia zarejestrowano 17 wypadków odry oraz 24 wypadki zachorowań na krztusiec.

Z innych chorób zakaźnych zanotowano następujące:

Ospa wietrzna 7, płonica 4, błonica 3, róża 1, grypa 2 (w tym 1 zgon); gruźlica 15 (zgonów 10). Ogółem chorowało w ubiegłym tygodniu 68 osób. Umarło na choroby zakaźne 11.

GOSPODARCZA

— EGZEKUCJA OPŁAT RZEMIEŚLNICZYCH. Z dniem 24 grudnia rb. upłynął termin spłacenia przez rzemieślników należności na rzecz zasilenia funduszów Izby Rzemieślniczej.

W stosunku do rzemieślników, którzy opłat tych w terminie nie uiścili wszczęte zostaną kroki egzekucyjne.

Z KOLEI.

— **Dyrektor Kolei Państwowych** w Wilnie, inż. Wacław Głazek, wyjechał na kilkudniowy urlop świąteczny, z którego powróci 10 stycznia 1937 roku.

W zastępstwie agendami Dyrekcji kieruje wicedyrektor KP., inż. Adam Szlachtowski.

— **Konferencja kolejowa w Moskwie.** W dniach 12—22 grudnia rb. odbyła się w Moskwie sąsiedzka konferencja polsko - sowiecka w sprawie rozkładu jazdy na rok 1937, na której został opracowany szczegółowy rozkład jazdy pociągów ruchu pasażerskiego w komunikacji między Polską a Sowietami.

Z ramienia DOKP. w Wilnie udział w tej konferencji wziął kierownik działu pasażerskiego, p. Franciszek Szreders.

RZEMIEŚLNICZA

— **Rejestracja czeladników.** Dnia 31 bm. mija termin rejestracji czeladników. Mimo kilkakrotnych wezwań, wystosowanych do rzemieślników, by zarejestrowali czeladników, tylko bardzo nikła liczba majstrów dokonała tego obowiązku.

W związku z tym z Nowym Rokiem będą nakładane kary na majstrów, którzy nie wypełnili tego obowiązku.

ROBOTNICZA

— CECH STOLARZY ZAWIADAMIA swoich członków, że Ogólne Walne Zebranie odbędzie się 29 grudnia 1936 r. o ogdz. 19 (7) w lokalu Izby Rzemieślniczej ul. Gdańska 6.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Uroczystości Świąteczne na placówkach ZPOK.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet komunikuje, że odbyły się na następujących placówkach uroczyste Wigilje: 20 grudnia w Kolonii Wileńskiej w przedszkolu dla dzieci i matek; 21 grudnia dla młodzieży ze Świetlic przy ul. Ostrobramskiej Nr. 7; 22 grudnia dla matek dzieci przedszkola im. ks. B-pa Wł. Bandurskiego przy ul. Witoldowej Nr. 53; 22 grudnia dla członkiń ZPOK. w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3; 23 grudnia dla matek Żłobka Dziennego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 69; 23 grudnia dla matek przedszkola im. Gabryela Narutowicza przy ul. Wiwulskiego Nr. 22; 23 grudnia dla matek dzieci przedszkola przy ul. Piaski Nr. 27; 24 grudnia w Jadłodajni dla bezrobotnych przy ul. Zamkowej Nr. 26; w przedszkolach im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Wiłkomierskiej Nr. 3, przedszkolu im. Zofii Moraczewskiej przy ul. Bobrujskiej Nr. 20 i w przedszkolu przy ul. Beliny Nr. 5 — Opłatki dla matek i dzieci przedszkoli odbędą się w pierwszych dniach stycznia.

RÓŻNE.

— **Listonoszom zakazano zbierania datków z okazji Nowego Roku.** Władze pocztowe wystosowały do niższych funkcjonariuszy poczty przypomnienie w związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem o istniejącym zakazie zbierania przez listonoszów datków w firmach handlowych, jak również u właścicieli mieszkań prywatnych z okazji składania życzeń noworocznych.

RADIO

WILNO

WTOREK, dnia 29 grudnia 1936 r.

6,30: Pieśń por. 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz. 7,30: Informacje i giełda roln. 7,35: Muzyka na dzień dobry; 8,00: Przerwa; 11,57: Sygnał czasu i hejnał; 12,03: Koncert rozr. 12,40: Dziennik południ. 12,50: Wskazówki praktyczne dla rolników; 13,00: Muzyka popularna; 14,00: Przerwa; 15,00: Wiadom. gospod. 15,15: Koncert rekl. 15,25: Życie kult. 15,30: Odcinek prozy; 15,40: Pieśni polskie; 16,00: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim); 16,10: Emil Młynarski — Mazur: 16,15: Skrzynka PKO; 16,30: Koncert muzyki lekkiej; 17.10: Powieść mówiona. Marii Kuncewiczowej; 17,25: Sonaty skrzypcowe Beethovena: 17,50: Zdrowia, szczęścia, pomyślności, monolog; 18.00: Pogadanka; 18,10: Komunikat śniegowy; 18.20: 10 minut wspólnego czytania; 18,40: Berżeretki francuskie, 18.50: Pogadanka akt. 19.00: Dyskutujmy; 19,20: Z muzyki angielskiej, koncert A. Hermana; 20,00: Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 20.15: Muzyka operowa; 20.40: Dziennik. wiecz. 20.50: Pogadanka akt. 21,00: Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 21,45: Współczesny humanizm w literaturze; 22,00: Koncert rozrywkowy — transmisja z Berlina.

ŚRODA, dnia 30 grudnia 1936 roku.

6.30: Kolenda; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por.; 7.25: Program dzienny; 7.30: Informacje i giełda roln.; 7.35: Muzyka na dzień dobry; 8.00: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu: 12.00: Hejnał; 12.03: Świąteczne nastroje — koncert Niny Mańskiej; 12.40: Dziennik południowy; 12.50: Biura gospodyni domu — pog.; 13.00: Muzyka popularna; 14.00: Przerwa; 15.00: Wiadomości gospodarcze; 15.15: Koncert rekl.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek prozy; 15.40: Melodie z operetek Lehara; 16.10: „Drapieżnik" opowiadanie; 16.25: Koncert łódzkiej orkiestry salonowej; 17.00: Walka ze szpiegostwem — odczyt; 17.15: Koncert solistów; 17.50: Brytyjska idylla świąteczna — felieton; 18.00: Pogadanka aktualna; 18.10: Wiad. sportowe; 18.20: Skrzynka ogólna — T. Łopalewski; 18.30: Jak spędzić święta? 18.40: Chwilka wiolonczeli; 18.50: Sprawa niepodzielności gospodarstw.; 19.00: Franek — nowela; 19.20: Mano Anderson na płytach; 19.40: Koryfeusze muzyki współczesnej; 20.35: Chwila biura studiów; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka; 21.00: Koncert Chopinowski; 21.30: Koncert kameralny, St. Szpinalski. Jerzy Szpinalski; 22.00: Bal zakochanych; 22.40: Muzyka taneczna; 23.00: Zakończenie programu.

KINA I FILMY

„TAJNA BRYGADA" (Kino „Pan")

Ostatnio mieliśmy w Wilnie kilka filmów szpiegowskich.

„Tajną brygadę" należy zdecydowanie zaliczyć do nieudanych. Obraz nie zawiera nic nowego. Ograny pomysł. Wbrew zapowiedzi nie znajdujemy w filmie rewelacyj. A miał być podobno zrobiony na podstawie autentycznych dokumentów z wojny światowej. Słowem obraz „seryjny".

„30 KARATÓW SZCZĘŚCIA" (Kino Helios")

Lepiej napewno byłoby, gdyby nasze wytwórnie zamiast produkować wielką ilość szmir — więcej zatroszczyły się o jakość, a mniej o ilość filmów.

Kto, dlaczego i poco realizuje scenariusze Sądka? Czyż jest aż tak źle, że nie ma komu napisać?

Film eksploatuje Dymszę na wszystkie strony i na grze tego artysty trzyma się.

Fabuła odznacza się tym, że wiele motywów jest ściągniętych. Nasi realizatorzy dotąd biorą skądinąd bez pardonu. Czekamy uparcie na tę chwilę kiedy sami zaczną coś dawać.

a. m.

Moda



Twarzowy, ręcznej roboty żakiecik sportowy. Do sportu nadaje się gruby żakiecik, jest bowiem praktyczny i twarzowy bez względu na to z jakiego materiału go sporządzamy czy z grubej wełny czy też z mocnej, białej bawełny. Za próbki widzimy wzór wesołej plecionki, łatwa do wykonania a efektowna: 2 prawe — 2 lewe — 2 prawe — i 10 lewych oczek. — Po odstępie 6 drutów zmieniamy szyk tak, aby rowki były nad lewymi oczkami i na odwrót.

Na wileńskim bruku

POBIŁ SPOTKANĄ KOBIETĘ.

Mikołaj Mikołajewicz (Bernardyński zaułek 5) postąpił wczoraj wcale nie po dżentelmeńsku. Spotkawszy na ul. Mickiewicza w ożywionym miejscu p. Weronikę Taraszkiewiczową (Chełmska 15) w ordynarny sposób pobił ją.

Mikołajewicz na swoje usprawiedliwienie przytoczyć może jedną tylko „łagodzącą“ okoliczność, — że był pijany. (c)

UJĘCIE ZBOCZEŃCA.

S. Wastomski (ul. Tomasza Zana 23) ślusarz, lat 25, zdradza objawy jakiegoś zboczeńca. Ostatnio pan ten uwijał się po ulicach i tym się trudnił, że niewiastom które mu się podobały sypał z tyłu na płaszcze jakiś proszek, po czym zwracał uwagę „łaskawej pani“, że ma garderobę nie w porządku, grzecznie proponując swoje usługi. Dama, która wchodziła do bramy z „uprzejmym“ przechodniem celem oczyszczenia płaszcza, była narażona na ordynarne propozycje.

Wczoraj zboczeńca zatrzymano w podwórku domu Nr. 15 przy ulicy Mickiewicza podczas kolejnej nieprzyzwoitej napaści na niewiastę.

DLA FANTAZJI.

Wieczorem na ul. Mickiewicza obok domu Nr. 22 wytworzyło się zbiegowisko. Posłyszały się histeryczne krzyki oraz brzęk tłuczonego szkła. Jak się okazało jakaś kobieta „dla fantazji“ wybiła szybę w szaszłyczarni Sarkisjana mieszczącej się w suterenie wspomnianego domu. (c)

SAMOBÓJSTWO SAMOTNEJ KRAWCOWEJ.

Przy ul. Słemianka 15 odnajmowała małe jednopokojowe mieszkanie 45-letnia krawcowa Katarzyna Tronowa. Mieszkała z nią razem młoda wychowanka. Na święta wychowanka wyjechała do krewnych, a gdy wczoraj wróciła zastała mieszkanie Tronowej zamknięte od wewnątrz. Na pukanie nikt nie odpowiadał. — Przeczuwając nieszczęście, wychowanka podniosła alarm. Zbiegli się sąsiedzi. Drzwi zostały wyważone Tronowa zaś wisiała w pętli. Przybyły lekarz stwierdził, że denatka powiesiła się przed trzema dniami.

Zwłoki samobójczyni zabezpieczono do decyzji władz sądowo-śledczych. (c).

TRZEJ 12-LETNI CHŁOPCY WYBILI 27 SZYB W PAŃSTW. URZĘDZIE WAG I MIAR.

Onegdaj w godzinach po poł. korzystając z tego, że w gmachu Państw. Urzędu Wag i Miar przy ul. Trockiej nikogo nie było, trzech chłopców „ćwicząc się“ w rzucaniu kamieniami wybiło w gmachu... 27 szyb.

Chłopców zatrzymano. Są to: Czesław Sudnikiewicz (Zawalna 22), Jan Achramowicz — (Świerkowa 38) oraz B. Jakiewicz (Zawalna 27).

Chłopców umieszczono w Izbie Zatrzymań. (c).

Ofiary

Na pomoc zimową bezrobotnym zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych — 2 zł. p. Jan Kownacki.

M. Szmieloff Komendant Pow. P. P. w Oszmianie — zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych na pomoc zimową bezrobotnym — 5 złotych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen dolicza się za ogłoszenia** cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Zygmunt Babicz.**